Nr. 51. We Lwowie, Niedziela dnia 4. Marca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 30 "
Za miejscowa " . . . 1 " 70 "

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
de Prus i Rzeszy niemieckiej .
" Francji . . . .
" Belgii i Szwajcarji . . . .
" Włoch, Turcji i księt. Naddu.
" Serbii . . . .
po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa ul. l. 201) i ajencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (i handel papieru A. Dulskiej). Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Cerrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Dauba et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie mogą frankowandu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumerata miesięczna.

Z przesyłką pocztową . 1 złr. 70 ct.

Przyjmuje się tylko do końca każdego miesiąca.

Lwów dnia 4. marca.

W numerze piątkowym umieściła *Nowa Presse* artykuł wstępny, będący wyskokiem systemu potwornego, który z zespolenia teutonizmu z żydowizmem pod płaszczykiem liberalizmu wyszedł i jak zmora ciągle jeszcze przygniata Przedlitawię. Jaki był zamiar p. de Pretisa i jego kolegów gabinetowych z wniesieniem reformy podatkowej, a zwłaszcza z projektem podatku osobisto dochodowego, wcale nie wchodzimy. Gabinet i jego minister skarbu potrzebują pieniędzy, aby nie zapożyczać się jeszcze, po wyprzedaniu wszystkiego, co tylko wyprzedać się dało a majątkiem państwa było — wnoszą więc projekta, na jakie się talent ich zdobyć potrafił. Rzeczą opinii jest rozebrać te projekta, za lub przeciw nim agitować sposobami właściwemi, a parlamentu rzeczą jest, odrzucić je albo przyjąć bez zmiany czy ze zmianami. *Nowa Presse* jednak, zaślepiona podobno tryumfem, jaki odniosła w uchwale centralistów z d. 24. zm. wbrew Tiszy i Lasserowi, dalej się posuwa; zdaje się jej, że wróciły owe czasy, kiedy wyrokowała o byciu i niebyciu ludów i krajów Przedlitawii, i jak niegdyś sułtani sznur jedwabny swoim dostojnikom, tak ona artykuły swoje rządcom Przedlitawii posyłała, a Rada państwa, sejmy, posłów, wszystko jak pachołków i durniów traktowała. Teraz w tym samym tonie i zapewne z tą samą co wówczas otuchą, uderzyła na komisję podatkową Izby posłów, że „przeszło cztery miesiące obraduje, posiedzenia za posiedzeniami odbywa, podkomitet jeden po drugim wysadza i z całą gruntownością opracowuje reformę podatkową, która przecie jest tylko prowizoryczną. Jeżeli tak dalej pójdzie, to minister skarbu nie będzie mógł w czerwcu przystąpić do niezliczonych czynności przygotowawczych, celem przeprowadzenia podatku osobisto-dochodowego, prowizoryczna reforma podatkowa nie wejdzie już w r. 1878 w życie i państwo pozbawione będzie korzyści, jakieby z niej dla skarbu spłynęły. Powodem takiej zwłoki jest to, że komisja zadania swego zrozumieć czy nie chciała czy nie zdołała. Chodzi bowiem n i e o t o, aby głęboko wkorzenione wady naszego systemu podatkowego usunięte zostały, a l e o t o, aby skarb państwowy potrzebne środki pieniężne otrzymał. D l a t e g o należy wykazać w całej jego ograniczoności sposób postępowania komisji podatkowej." *Nowa Presse* zarzuca dalej komisji, że postępowaniem swojem odstręczy od tego projektu nawet tych co są lub byli za nim, że wywoła waśń między warstwami społeczeństwa, między ubogiemi a zamożnemi, że uniemożliwi parlamentowi dojście do absolutnej władzy w sprawach podatkowych itp.

A zatem komisja jest ograniczoną, tj. głupią, komisja wichrzy, komisja wywraca parlamentaryzm — dlaczego? oto dlatego, 1) że gruntownie pracuje; 2) że zamiast kierować się potępionym fiskalizmem, dąży przy reformie podatkowej do sprawiedliwego ciężarów podatkowych rozkładu. *Nowa Presse* na teraz zapomina, że tylko sprawiedliwy i odpowiedni siłom system i rozkład podatkowy przyczynia skarbowi państwowemu niewysechających nigdy źródeł dochodu; że system fiskalny skutkuje do czasu, aż zabije kurę, złote jaja znoszącą. I cóż powoduje *Nową Pressę* do takiej wycieczki? Oto „skoro budżety lat przeszłych regularnie się kończyły niedoborem; skoro państwo widziało się co roku zmuszonem zaciągać pożyczki dla pokrycia swoich potrzeb zwyczajnych; skoro ciężar procentów od pożyczek szalenie się wzmaga: musiano przecie uznać potrzebę położenia końca takiemu stanowi rzeczy, jeżeli się nie chce stosunków ekonomicznych Austrji w niewymowny chaos wpakować i po stoczystości pożyczek dojść aż do zupełnego wyczerpania naszego kredytu, a nawet do bankructwa. Podatek osobisto-dochodowy nie był przeto obmyślany jako reforma ekonomiczna, ale głównie jako finansowa (tj. fiskalna) reforma, i tylko z tego stanowiska należało się na niego zapatrywać."

Czyli przetłumaczywszy to na język każdemu zrozumiały: „Centralizm prawie całkiem wyniszczył Austrję, a jeżeli się nowych podatków, choćby źle rozłożonych, nie zawotuje, to Austrja będzie zniszczoną i zbankrutuje a z nią centralizm. Ratujcie zatem centralizm, bo tem samem i Austrję uratujecie, i nakładajcie nowe podatki choćby najgorsze. Nie uratuje to centralizmu i Austrji na długo, ale zawsze na pewien czas uratuje — a potem choćby potop spadł, rzecz mniejsza!"

Czy ta apostrofa nastraszy komisję, czas okaże; zawsze jednak ten artykuł dowodzi, że akcje centralizmu bardzo licho stoją, jeżeli główny organ jego takie pisze artykuły, i aż djabła na pomoc wzywa. Bo przecie niczem innem nie jest uciekanie się do fiskalizmu z pogwałceniem zasad ekonomicznych nawet w czasie długich i niefortunnych wojen, a cóż dopiero w czasie zupełnego pokoju! W tym stanie rzeczy godnem uwagi jest, co pisze kwadratowy wiedeński korespondent *Czasu*: „W tutejszych sprawach wewnętrznych nastało zawieszenie broni, które, jeżeli się nie mylę, potrwa kilka tygodni. Być bardzo może, iż po tej przerwie nowe, a raczej dalsze powstaną zawikłania. Mowa br. Sennyeya w sejmie peszteńskim zwróciła na siebie powszechną uwagę. Winienem przypomnieć, iż przewidując, że p. Tisza powróci do władzy, nigdy nie pisałem, że br. Sennyey nie przyjął misji utworzenia ministerjum. Dziś wolno mi powiedzieć, o czem wtedy musiałem zamilczeć, że przeciwnie br. Sennyey przedłożył szczegółowy program, który dotąd nie został ani odrzucony, ani przyjęty przez ostatecznie decydujący czynnik. Przypomnieć winienem, co wtedy dałem tylko do zrozumienia, że program ten, znany hr. Andrassemu wcale, nie pociągnąłby za sobą ustąpienia z „Ballplatzu" (gdzie się znajduje gmach ministerstwa spraw zagranicznych) dzisiejszego ministra spraw zewnętrznych. O ile mi wiadomo, zasady i szczegóły tego programu znane są dokładnie tylko trzem osobom; przecież dziś z mowy br. Sennyeya domyślać się można jego treści. A zatem, br. Sennyey nie odmówił, jak pisały wszystkie dzienniki, złożenia gabinetu, zasłaniając się tem, iż nie może rachować na większość w sejmie, ani też program jego nie był antikonstytucyjnym. Przeciwnie, sądził on, że występując z programem reformy stosunków ekonomicznych, budując i opierając się głównie na własności ziemskiej, która bądź cobądź jest jeszcze w Węgrzech żywiołem przeważnym i ostatecznie decydującym, występując dalej przeciwko tak zwanemu schwindlowi i patrjotyczno-ekonomicznemu szowinizmowi, którego smutne następstwa w coraz jaskrawszych przedstawiają się barwach, potrafi zmienić równowagę stronnictw, jeżeli nie w dzisiejszym sejmie, to w powstałym z nowych wyborów. Powtarzam, że program ten w decydującej instancji nie został wcale odrzuconym, lecz łatwo zrozumieć, że mogło tam nastąpić pewne tak zwane „znużenie układami", i że perspektywa rozpoczynania na nowo wszystkich rokowań mogła do pewnego stopnia nerwowo przerazić. Jeżeli się nie mylę, dlatego też postanowiono w ostatniej instancji raz jeszcze sprobować, czy na podstawach dotychczasowych nie da się rzecz załatwić. Bądźcie jednak pewni, i to jest punkt główny, że w razie potrzeby jest gotowym i program i ludzie i naczelnik, który nie ucieczе się do środków antikonstytucyjnych, a którego przyjście do władzy w Peszcie nie spowodujo ustąpienia hr. Andrassego ze wspólnego ministerstwa spraw zewnętrznych.

„Co się tyczy rządu przedlitawskiego, to ostatni przebieg układów nie zmodyfikował wcale surowego sądu, który wielu o nim wydaje. Chcą tu wciąż widzieć ze strony tego rządu wyłączną niemal dążność utrzymania się przy posadach, lecz nie mogą zaprzeczyć, że posiada on do pewnego stopnia potrzebną do zadośćuczynienia tym dążnościom zręczność drobiazgową. W razie zmian w powyższym kierunku nie umieją dla Przedlitawii wymienić innego następcy dzisiejszego pierwszego ministra, prócz hr. Hohenwarta. Mniemam, że dopiero po świętach Wielkiej Nocy na wewnątrz i na zewnątrz chwila będzie bardzo zajmującą."

Czyżby *Czas* i korespondenci jego wiedeńscy przeczuwali potrzebę opuszczania okrętu Auerspergowsko-Lasserowskiego, skoro coś podobnego do publicznej wiadomości podają?...

Pester Lloyd donosi: „Rozmowa Szella z Weningerem (węgierskim finansistą) d. 28. lutego dotyczyła jedynie spraw bieżących; o operacji finansowej (zaciąganiu lub ulokowaniu pożyczki) mowy wcale nie było. Rząd węgierski zajmie się wyłącznie wypracowaniem przedłożeń ugodowych, i dopiero po ich wykończeniu, tj. z końcem marca, przystąpi do operacji finansowej." — Szell i Wenkheim przybyli d. 1. b. m. z Pesztu do Wiednia, a to Szell na kilka dni, jak donoszą. Na 1. bm. popołudniu była naznaczona konferencja obu ministrów skarbu, Szella i Pretisa, z przedstawicielami banku, którym miano zakomunikować protokół ministerjalny co do stypulacyj w sprawie bankowej z tym dodatkiem, że stypulacje te nie mogą podlegać dyskusji. Przedstawiciele banku, jak zapewniano, przygotowali się z odpowiedzią, że nie ręczą aby walne zgromadzenie akcjonarjuszów przyjęło punkt o mianowaniu wicegubernatorów banku, że jednak co do reszty niezałatwionych punktów statutu bankowego gotowi są wejść w układy, poczem przedstawią całą sprawę dyrekcji, wydziałowi bankowemu i walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów, które tylko jest odroczone.

Sprawa, którą p. Nemeth (ze skrajnej lewicy) podniósł w węgierskiej Izbie posłów d. 28. zm., miała się inaczej, niż wczoraj podaliśmy według telegramów. Prezydent i gospodarz Izby oświadczyli, że tylko podwoili straż policyjną dla utrzymania porządku wewnątrz gmachu Izby, z powodu spodziewanego natłoku, i wszystkiego było jedynie 14 policjantów. (Rzecz dziwna, że sejm węgierski używa policji do utrzymania porządku, zamiast własnych woźnych.) Tymczasem dokoła gmachu Izby stała piesza i konna straż policyjna, a 20 konych stało ukrytych za murem ujeżdżalni, z wachmistrzem na czele, który Nemetowi na zapytanie odpowiedział, że powołani są na czas posiedzenia Izby. Zresztą od bram gmachu aż do głównej strażnicy stały posterunki policyjne. W domu hr. Degenfelda stało w wozowni znowu 20 policjantów. A naczelny dyrektor policji, p. Thaisz, znajdował się w Izbie na galerji Izby panów, w której nie miał prawa przebywać. Nemeth opowiedziawszy to wszystko, skończył: „Pragnę, aby sprawę tę zbadano, aby się Izba dowiedziała, kto to są owi skwapliwi, płaszczący się, niewolniczego ducha nędznicy, ktorzy nie wahają się i nie rumienią, szukać zasług w sposób tak haniebny."

Faktem ma być, że p. Tiszę już d. 27. z. m. spotkał na ulicy despekt, gdy powracał z Izby, i że d. 28. skrajna lewica przygotowywała burdę, ale ujrzawszy policję, ajentów swoich odwołała. Tem też ma Tisza usprawiedliwić owe wystąpienie policji. Nieszczęście też chciało, że Tisza, jadąc fiakrem d. 28. z. m. do Izby, przejechał jakąś staruszkę, choć bez uszkodzenia. Przywódzca skrajnej lewicy, E r n e s t S i m o n y i d. 28. z. m. zabrał głos w sprawie nowego mianowania gabinetu, i wytłumaczył najpierw, dlaczego stronnictwo jego domagało się zwołania Izby. „Dlatego, że dymisjonowany rząd wdał się nieprawnie w układy z rządem austrjackim, chcieliśmy zatem wnieść adres do korony o za mianowanie gabinetu. Adres jest już niepotrzebny, ale mieliśmy prawo protestować przeciw postępowaniu nielegalnemu i jego wyniki uznać za nieważne i niebyłe. Przechodząc do wypadków dnia wczorajszego, muszę skonstatować, że wczorajszy wjazd ministrów nie był tak świetny jak wyjazd ich d. 10. lutego. Tisza, podając odmowę króla jako przeszkodę w zakładaniu odrębnego banku, sieje niezgodę między narodem a monarchą. Muszę zganić, że rząd wdawał się z obcym gabinetem w układanie warunków utworzenia swego gabinetu. A tem gorzej, jeśli to były tylko rokowania prywatne, bo lekkomyślnością jest, bez świadków i protokołu traktować z rządem, który sam Tisza nazwał wiarołomnym. Dalsze uwagi moje wypowiem, gdy przedłożenia będą w Izbie wniesione."

Ponieważ nikt nie postawił wniosku co do oświadczenia rządu z powodu nowej onego nominacji, więc prezydent ogłosił, że Izba je przyjmuje do wiadomości.

Niedołęztwo, jakie okazała Moskwa przy mobilizacji swojej armii, przyczem okazało się iż nieposiada ani jednego zdolnego męża do wyprowadzenia państwa z kłopotów administracyjnych, finansowych, wojskowych i politycznych, zaczyna już wchodzić jako czynnik w kombinacje polityczne gabinetów Europy. Strach przed caratem znikać począł, a przymierze moskiewskie mniej okazuje się pożądanem dla tych gabinetów, które w Petersburgu upatrywały dla siebie podporę. Przyznają to zmniejszenie się wpływu i znaczenia Moskwy w Europie te nawet dzienniki, które jak *Czas* zarzucały pismom lwowskim a mianowicie *Gazecie Narodowej* przesadę w malowaniu niedołęztwa i kłopotów Moskwy. Dzienniki moskiewskie nie mogą już ukryć swego przekonania o rozchwianiu się uroku, jaki wielkość i potęga Moskwy na zewnątrz wywierała. Pomimo jednak, że i dla sfer rządzących w Petersburgu odkryła się z okoliczności mobilizacji wewnętrzna anarchia, która istotną jest przyczyną wszystkich kłopotów i całego owego mobilizacyjnego niedołęztwa, sfery te nie czynią nic, aby koniec położyć anarchii przez zmianę wewnętrznych stosunków. System, który w skutek powstania polskiego zaprowadżony został w ziemiach polskich, a który następnie odbił się najfatalniej na administracji i porządku w samejże Moskwie, utrzymywany jest z uporem, jaki zwykł się objawiać przed wszelką katastrofą pomiędzy tymi, od których powstrzymanie katastrofy zależy. Zrujnowanie większych majątków na Litwie, Wołyniu, Podolu, Ukrainie i królestwie Polskiem, zubożyło nietylko właścicieli większych, ale i całą ludność. Włościanie są również ubogimi jak byli, a w niektórych okolicach położenie ich o wiele jest gorsze od stanu w jakim się znajdowali przed reformą włościańską, tak nierozsądnie przeprowadzoną. Smutny ten owoc reformy nic jednak rządu nie nauczył, świeżo bowiem jak donoszą *Pet. Wied.* zajęto się w kołach rządowych kwestją uregulowania stosunków „czynszowników" w guberniach zachodnich cesarstwa, uregulowania zapewne według sposobu, jakiego się trzymano przy nadaniu ziemi włościanom. Nic nie mamy przeciwko polepszeniu bytu tej klasy naszej ludności, wszakże poprawienie stosunków w jakich się ona znajduje, byłoby wtedy tylko rzeczywistem, gdyby owe poprawienie nie odbyło się kosztem większych właścicieli. Nietylko dla społeczeństwa, ale i dla państwa wielce zgubnem bywa poduoszenie jednych klas ludności z krzywdą drugich.

Tylko ogólna a równa opieka całej ludności, tylko harmonijne a prawidłowe rozwijanie wszystkich warstw społecznych obraca się na korzyść społeczeństwa, i służyć może za podwalinę potęgi państwa. Praktyka dotychczasowa, polegająca na rujnowaniu szlachty, a podnoszeniu niższych klas ludności, szlachtę zrujnowała, włościan nie podniosła, wywołała ogólną stagnację przemysłu i handlu w całem carstwie, zawichrzyła stosunki administracyjne, zaszczepiła destrukcyjno-rewolucyjne pomiędzy ludnością w całej Moskwie dążenia, i stała się główną a pierwszą przyczyną słabości państwa carów, i znikania jego uroku wielkości oraz potęgi. Dalsze według tegoż systemu prowadzenie tak zwanego poprawienia stosunków społecznych, wszystkie te ujemne jego rezultata spotęguje jeszcze. Dodać tu musimy, że czynszownicy, o których tu mowa, są takzwani dzisiaj jednodworcy, a dawniej szlachta zagonowa. Rząd moskiewski z szczególną zawziętością niszczył tę klasę ludności począwszy od roku 1831. Mikołaj odjął jej prawa szlachectwa, zdziesiątkował rekrutacją i nędzą, do jakiej doprowadził szlachtę zagonową systematycznem prześladowaniem. Następnie pod pozorem polepszenia jej bytu wyprowadził z kraju dziesiątkami tysięcy szlachty zagonowej, i rozkolonizował ją po stepach czarnomorskich, nadwołżańskich, syberyjskich i innych. Z liczby, dochodzącej prawie do dwóch milionów szlachty zagonowej w czasach niepodległości Polski, pozostało dzisiaj w tak zwanych Zabranych prowincjach zaledwo 300.000 pogrążonych w nędzy i ciemnocie, do której doprowadziła ich eksterminacyjna polityka rządu najezdniczego. Dzisiaj zebrało się na czułość rządowi moskiewskiemu, i wziąć się ma do uregulowania stosunków, w jakich się znajduje. Nie wierzymy, ażeby z tego uregulowania wyniknęło rzeczywiste polepszenie bytu tej ludności. Okaże się ono tem, czem były wszystkie dotąd reformy, to jest nowym ciosem, wymierzonym w byt społeczeństwa i nowem popchnięciem do ruiny tak czynszowników, jak i większych właścicieli.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 1. marca.

(Y.) Zawarcie pokoju z Serbią, rokowania pokojowe z Czarnogórą i gotowość do przekroczenia Prutu armii moskiewskiej, oto pozornie sprzeczne symptomata chwili. Zastanowiwszy się jednak bliżej nad sytuacją, nie trudno w p o z o r n i e sprzecznych objawach odkryć systematyczność bezwzględności moskiewskiej. Turcja zagrożona wojną ze strony caratu, chętnie się pozbywa chociażby pobitych wrogów, ażeby nie rozpraszać sił i w stanowczej chwili skoncentrować je przeciwko głównemu nieprzyjacielowi. Biedna Serbia i Czarnogóra pobudzone przez niesumienną Moskwę do nierównego boju, zniszczone zupełnie, nie mają również innego wyjścia, jak na lepszy czas odłożyć marzenia swoje. Zdrada Moskwy zdziałała koniecznie takie następstwa. Dlaczego jednak ta ostatnia działa z otwartą nikczemnością, która nawet u łatwowiernych Słowian południowych musi ją zdepopularyzować, nad tem pytaniem wielu publicystów łamie sobie głowę. Jednak po bliższem rozpatrzeniu się w polityce zaborczej caratu nie trudno zaiste wytłumaczyć sobie takie postępowanie. Moskwa pobudzając Słowian do powstania i wojny, użyła ich bez litości jako ślepe narzędzie dla roznie-cania pożaru, ukazując łatwowiernym błędne światełko wolności. *Der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan, der Mohr kann gehen!* Moskwa przystępując bezpośrednio do zaboru, już Słowian nie potrzebuje, carscy niewolnicy nie mogą walczyć obok szeregów walczących przeciwko jarzmu despotyzmu, choćby te ostatnie były w rzeczywistości tylko narzędziami dążności caratu. Słowianie byli potrzebni do roznieceuia ognia, a zarazem przekonano ich o niemocy, o wątłych swoich siłach, które nigdy bez pomocy białego cara nie odzyskają, czyli raczej nie postradają wolności. Nadto pacyfikacja Serbii jest uważaną przez dyplomację moskiewską za środek, zabezpieczający Moskwę ze strony Austrji przez odcięcie tej, że komunikacji z Turcją. Jest to wprawdzie niewiele obiecująca prezerwatywa, jednak zawsze wikłająca położenie, a im mętniej przedstawia się sytuacja, tem skuteczniej może Moskwa działać dla swoich zaborczych interesów.

W sprawie bankowej pauza wypełniana demonstracyjnemi skandalami w parlamencie peszteńskich. Wybuchów świętego gniewu i oburzenia madiarskiej opozycji nie należy również jak sławetnych „zastrzeżeń" p. Herbsta, brać za co innego, jak za pospolitą komedję. Po tamtej stronie rzeki granicznej są bardzo w modzie podobne draperje niezadowolenia. Przypominamy, że adres Deaka inaugurujący ugodę, tylko większością jednego głosu przyjęty został przeciw opozycyjnej rezolucji p. Ghiczego.

Mimo więc tych krzyków peszteńskich wkrótce się rozpoczną szczegółowe prace, dotyczące ugody, które jednak nie tak łatwo pójdą, jak niektórzy optymiści sobie wyobrażają. Przy ułożeniu ceł są może interesa materjalne obydwóch polów państwa bardziej zaangażowane, aniżeli w projekcie bankowym. Pod tym więc względem nie jedna wejdzie trudność w drogę a targi będą również zawiłe, jak przy ułożeniu statutu bankowego. Z tych powodów nie wierzymy w zapewnienie półurzędowe, że przedłożenia dotyczące ugody będą jeszcze przed świętami wniesione na stół parlamentów. Zresztą zkądinąd dochodzi nas wiadomość, że zwołanie sejmów krajowych odroczone zostało do jesieni. Po ferjach świątecznych ma się znowu zebrać Rada państwa jedynie dla obradowania nad przedłożeniami ugodowemi. Potem zbierze się delegacja, a dopiero pod jesień sejmy.

Jeden z miejscowych dzienników donosi, że wiosenny awans w armii, który zwyczajnie dnia 1. maja się odbywa, będzie wyjątkowo w bieżącym roku wcześniej przeprowadzony. Faktem zaś jest, że egzamina na sztabowych oficerów, które dotąd nigdy przed połową kwietnia nie odbywały się, mają się 10. b. m. rozpocząć. Nadto zapewniają, że w jeneralicji wielkie zmiany nastąpią a znowu w artylerji liczny awans jest zaproponowany. Środki ostrożności, jakiegokolwiek bądź rodzaju, zawsze są wobec niepewnej sytucji bardzo na miejscu.

Komisje Izby posłów są w pełnym ruchu. Najwięcej interesu budzą obrady komisji kolejowej nad rządowemi projektami sanacji kolei gwarantowanych. Na dzisiejszem posiedzeniu referował dr. Russ imieniem podkomitetu o drugim ustępie tej ustawy, który wedle jego wniosku orzeka, że prawo rządu do nabywania kolei garantowanych ma ustać, jeśli zarząd dotyczącej kolei przez trzy bezpośrednio po sobie następujące lata nie będzie pobierał zaliczek rządowych na opędzenie kosztów ruchu. P. Jaworski przemawiał za wnioskiem rządowym, Teuschl za wnioskiem podkomitetu. Wniosek rządowy upadł.

Przed zamknięciem listu dowiadujemy się, że węg. minister Szell przybył do Wiednia i że już jutro rozpocznie wspólnie z swym kolegą przedlitawskim finalną redakcję statutu bankowego, który dotychczas „tylko zasadniczo uchwalony został."

Warszawa d. 25. lutego.

Tylko ukradkiem, tylko przypadkowo wpadają nam w rękę wasze gazety, ale właśnie mam przed sobą w tej chwili numer *Gazety Narodowej* z wezwaniem do składek na świętopietrze, na chorągiew od ludu polskiego dla papieża, i na podróż dla włościan pielgrzymów na uroczystość 50-letniego biskupstwa Ojca św. Piękną rzeczywiście jest myśl owej chorągwi polskiej dla Ojca chrześciaństwa, ojca chrześciańskiego, katolickiego narodu polskiego, ale sądzę, że świętopietrze i składki na pielgrzymstwo (koleją żelazną) nie

---

Przegląd teatralny.

(*„Rewolwer", komedja w 5. aktach wierszem Aleksandra hr. Fredry, ojca.*)

„Cóżto szkodzić może,
„Jak się już pod murawą wygodnie ułożę,
„Że gdzieś na jakieś scenie, na lodzie usiędę,
„Złym poetą nie pierwszym, nie ostatnim będę,
„I jak klaskać lub gwizdać będą w mojej sztuce,
„W grobie się nie ucieszę, ani się zasmucę.
„Dalej więc na tandetę, moje stare graty:
„Może kto i oceni, co było przed laty."

Tak pisał Fredro przed kilka laty, spozierając na stos zapylonych manuskryptów, które kiedyś, po jego śmierci miały dopiero dostać się w ręce ogółu, może wtedy, gdy zwrot wyobrażeń, zmiana zapatrywania na życie i sztukę przeszkodzi zrozumieniu tego co się zowie przeszłością. I rzeczywiście, obawa Fredry nie była płonna. Gorączka dzisiejszego życia niepozwala się oglądać wstecz po za siebie, z pośpiechem jakimś chorobliwym człowiek goni naprzód i oddecha tylko teraźniejszością, niedbając o wczoraj ni pytając o jutro. A przecież zanim się przystąpi do wydania sądu o sztuce, należy przedewszystkiem poznać tło obrazu, zrozumieć pierwiastek historyczny, który ją stworzył, epokę, która ją wydała. Minęły już bezpowrotnie czasy estetyki dogmatycznej Schlegla, podług jednego wzoru nie ceni się wszystkich pisarzów, a kto tak czyni, tego sąd będzie zawsze niesprawiedliwy i jednostronny.

Zapatrywanie Fredry na sztukę dramatyczną w ogóle, a na komedję w szczególności zasadniczo różni się od pojęć dzisiejszych w tym względzie. Weźmy pierwszą lepszą z jego sztuk, chociażby jedną z tych dawniejszych, które powszechnie uznano za arcydzieła i porównajmy z jakimkolwiek bądź nowszym utworem Augiera, Dumasa lub Sardou; jakaż olbrzymia różnica? W nowszej komedji intryga i tendencja główną odgrywa rolę, i ztąd to dopiero od niedawna słyszymy o komedji politycznej i społecznej, rodzajach zupełnie świeżych, o jakich dawniej nie miano wyobrażenia. Komedja Moliera to wyłącznie komedja obyczajowa, studjum typów ogólno-ludzkich, od czego poniekąd odstąpił już nawet Fredro tworząc typy polskie i przechodząc na pole komedji narodowej. Odtąd rozwój jej widoczny; komedja od której dawniej żądano, aby bawiła, rozśmieszała, stała się z biegiem czasu nauczycielką. Był to postęp naturalny i konieczny. Łatwo można go było przewidzieć i rozumiał to bardzo dobrze Fredro, gdy w tym samym wierszu, którym rozpoczęliśmy nasze sprawozdanie, pisał między innemi te słowa:

„Bo jeżeli zrozumieć trudno mi przychodzi.
„Co teraz przedstawiają autorowie młodzi:
„To młode pokolenie nowości nie syte,
„Nie zechce już pójść za mną w tory raz ubite.
„Może portret prababki, z lamusu dobyty,
„Był niegdyś i podobny; lecz dziś brudem skryty,
„Stracił już świeżość, a z nią połysk życia razem,
„I stał się tylko zimnym i martwym obrazem."

I miał słuszność wielki nasz komedjopisarz. Przyzwyczajeni do innego rodzaju utworów dzisiejszej doby, nieumiemy już oceniać dzieł przeszłej epoki z tą pobłażliwością i sumiennością, z tym spokojem, jaki rzetelnej przystoi krytyce, a zwłaszcza w tym razie, gdy mamy sąd wydawać o dziele wielkiego a nieżyjącego już pisarza. Lessing powiada (Antiquarische Briefe, II. Theil 57, Brief), że krytyk nie może jednego i tego samego tonu używać wobec wszystkich, a winien łączyć wątpienie nawet z podziwem, wobec dzieł mistrza.

„Rewolwer," nie należy w istocie do rzędu najlepszych dzieł Fredry, ale kilka scen tej komedji, pełnych dowcipu i prawdy, kilka typów, narysowanych z olbrzymim talentem powinnyby już zjednać łagodniejszy sąd krytyki dla tego utworu, który pomimo wielu wad, zachował w sobie ślad mistrzowskiej ręki. O ile nam się zdaje, całym powodem wadliwej całości komedji jest treść jej zbyt drobnostkowa. motywa akcji zbyt błahe, aby mogły przez pięć odsłon trzymać rozwojem swoim uwagę widza na uwięzi. Niepomoże tu wszelka choćby Fredrowska sceniczność, bo choć się znajdą sytuacje komiczne, które ożywią całość, zawsze zabraknie jej wątku naturalnego, umotywowania, wszystko się wyczerpie i przeciągnie jak nić oderwana od kłębka.

„Rewolwer" możnaby nazwać komedją sytuacji, bo one właśnie, jak i sam tytuł wskazuje, są tu głównym tematem, ale pozbawiony wszystkiego innego, wystarczyć by mógł na scen kilka. Czuł to aż nadto dobrze sam autor, i dlatego chcąc rzecz ożywić, drugą jeszcze, miłośną dodał intrygę i z wielkiem znawstwem postawił naprzeciw siebie dwa odrębne typy: człowieka wyrachowanego i tchórza, obok ludzi szczerych, gorących i namiętnych. Br. Mortara, bankier i agent jego Barbi należą do pierwszej kategorji, Pamela i Negri są przedstawicielami drugiej. Charakterystyka tych czterech postaci nic nie pozostawia do życzenia, i gdyby autor wyjaśnił nam dlaczego Pamela tak mocno kocha Mortarę, pod tym względem nic byśmy nie mieli do powiedzenia. Oryginalny ten stosunek tłumaczyć chyba można namiętnością charakteru włoskiego, ale to przeniesienie sceny działania do Parmy jest największą wadą utworu i wolelibyśmy już widzieć raczej Pamelę zachowaną bez powodu w bankierze, aniżeli mieć ją koniecznie za Włoszkę. W ogólności bez zapowiedzi na afiszu, iż rzecz dzieje się w Parmie, nikt by tego nie odgadnął, a ze zmianą nazwisk na nasze, nic by nie straciła cała komedja, w której nie ma ani jednego rysu charakterystycznie włoskiego.

Wyborne są postacie Mortary i Barbiego, szczególnie ostatni może być nazwany skończonym typem, ale już najoryginalniejszym pomysłem jest wprowadzenie na scenę głucho-niemego komisjonera Paola, który odgrywa w komedji rolę straszliwego fatum, prześladującego barona. Czyni on zawsze, ilekroć się tylko pojawi na scenie, wysoce komiczne wrażenie, usprawiedliwione samą oryginalnością postaci. Gdyby nic więcej, to sam Paolo powinien by być powodem względności krytyki dla tej komedji. Kilka scen znakomicie wyzyskanych, które powoduje jego pojawienie się, wynagrodzić są w stanie sowicie wady, jakie posiada ta komedja, która jest satyrą, wyśmianiem tchórzostwa politycznego i już dla tej samej tendencji wielką ma wartość.

Gra artystów była w ogóle staranna. Nietylko główne role, które spoczywały w rękach pp. Zboińskiego, Dobrzańskiego, Zamojskiego i pani Nowakowskiej, ale i mniejsze obsadzone były doborowemi siłami i odegrane wybornie. Pani May, za jedną sceną płaczliwą, w której umiała należytą utrzymać miarę, zasługuje na pochwały. P. Zamojskiemu dziękujemy za to, że w roli głucho-niemego wstrzymywał się o ile możności od symbolicznych ruchów i mimikował zrozumiale. Chcielibyśmy tylko, aby na przyszłość pantomima jego była nieco bogatsza i tempo jej trochę szybsze, bo nagłość ruchu, jak wiadomo, znamionuje zawsze niemego.

Bolesław Spausta.

są na dobie. Ojciec św. zna nasze błędy, zna nasze potrzeby palące, dziwiłby się nawet, gdybyśmy z bogatą składką podążyli do niego wówczas, gdy interesa moralne i kościelne nawet ludu polskiego tyle, tyle wymagają, o oświatę chrześciańską, katolicką, polską woła lud polski z nad Wisły i Warty, z pod zaboru Moskwy i Prus. Grosza na czytelnie, na wydawnictwa ludowe, na elementarze nie skąpić, a wstrzymajcie się ze świętopietrzem aż do czasu, gdy wolni będziemy. Niech nie dążą do Rzymu chmary polskich pielgrzymów, ale niech tam w dzień uroczysty stanie w małym orszaku jeden kapłan polski z chorągwią narodową, nie kosztowną ale piękną, wizerunkiem Marji Częstochowskiej i Ostrobramskiej ozdobioną i niechaj powie: „Ojcze święty — ja kapłan narodu, który walczył za wiarę narodu, który cierpiał za tę samą wiarę prześladowania, który dziś jeszcze z całą potęgą doświadcza okropnych religijnych prześladowań, staję z chorągwią narodową i ją u stóp Twoich składam, prosząc o modlitwę za nieszczęśliwych braci z nad Bugu i Warty.

„Nie składam bogatych darów u stóp Twoich, bo biedni jesteśmy, ten grosz, któryśmy tu złożyć mieli, musieliśmy użyć na ratowanie chrześciańskiej, katolickiej i narodowej naszej oświaty, a wiemy, że jako namiestnik Chrystusa powtórzysz jego słowa: „Co byście dali ubogim, mnie dajecie.“ — Tak, pewnie Ojciec św. powtórzy te słowa i radować się będzie, że Polacy rozumieją jego zacne serce i pojmują własne swoje potrzeby.

Przegląd polityczny.

Przecież już raz źródła urzędowe przyniosły nam wiadomość o traktacie pokojowym turecko-serbskim jako o rzeczy dokonanej. Idzie teraz tylko o to, jaka jest treść tego traktatu i czy zgadza się ona z przewidywaniami naszemi i z doniesieniami dziennikarskich korespondentów. Wprawdzie na razie treść ta pod względem wagi i znaczenia ustąpić musi pierwszeństwa samemu faktowi zawarcia traktatu; niemniej przecież zasługuje i ona także na uwagę, bo wskazywać może czy Serbja na wypadek wojny moskiewsko-tureckiej przyjmie, czy nie przyjmie w niej udziału. Owoż pod tym względem wczorajszy urzędowy telegram stambulski nie daje nam żadnych wyjaśnień; ale za to *Pol. Cor.* dowiadnje się jak powiada z „kompetentnej strony“ że traktat ten obejmuje trzy punkta: a) *Status quo ante bellum, pur et simple;* b) ogólna i zupełna amnestja; i c) wycofanie wojsk tureckich z terytorjum serbskiego we dwanaście dni od daty podpisania traktatu. Ani o gwarancjach ani o regulacji granic, ani o kosztach wojennych, ani wreszcie o punktach zetknięcia się ewentualnych kolei tureckich i serbskich, nie ma żadnej wzmianki w traktacie. Jak się tedy okazuje, traktat cofa rzeczy do pierwotnego stanu, to jest do tego stanu, w którym Serbja przed 8 miesiącami uważała za właściwe wojnę Turcji wypowiedzieć. Nie rozstrzyga on sprawy serbskiej, nie zaspakaja pragnień ani żądań serbskich, ale odracza je i odracza chyba na to, żeby Serbja — jeżeli ogólne stosunki na Wschodzie nie zmienią się — za lat kilka podniosła znowu sztandar rokoszu.

Niemniej przecież na miopię cierpiące urzędowe i półurzędowe organa austrjackie nie posiadają się z radości. Dla *Pressy* wiosna zapanowała na politycznym horyzoncie Europy, *Fremdenblatt* nie należący, jak sam o sobie powiada, do sangwiników, jest nieco ostrożniejszy, a najostrożniejsza ze wszystkich *Wiener Abendpost*. „Ważność i znaczenie tego politycznego faktu — powiada ten monitor — nie potrzebuje komentarzy. Pokój z Serbią, za którym prawdopodobnie nastąpi pokój z Czarnogorą, toruje drogę do uspokojenia całego Bałkańskiego półwyspu. Jednakże trzeba jeszcze p o c z e k a ć, zanim cośkolwiek można będzie powiedzieć o ile pokój ten wpłynie na sytuację całej Europy — sytuację, stworzoną fiaskiem konferencji i najnowszą akcją dyplomatyczą Moskwy.“

Dodatkiem tym, że trzeba jeszcze p o c z e k a ć, monitor sam siebie zbija i wykazuje, że ten wielki fakt polityczny ostatecznie jest tylko wielkim dla Anstrji, a właściwie dla Węgier, lecz dla całej Europy tak znów wielkiego nie ma znaczenia. Anglia gdyby niewiedzieć jak chciała wyśrubować doniosłość tego traktatu, nie potrafiłaby przecież wobec Moskwy zasłaniać nim Turcji i użyć go jako dowodu, że Turcja wchodzi na drogę reform. Zresztą moskiewskie dzienniki na wszystkie tempa i głosy śpiewają chórem, że od chwili zawarcia tego traktatu kwestja serbska usuwa się tylko z pola dyskusji, ale kwestja chrześcian pozostaje na niem i nadal, i rzecz wraca do stanowiska berlińskiego memorandum. A świeży wybuch powstania Mirydytów i przygotowujące się podobno powstanie w Bośnii pod wodzą archimandryty Duczyca — jakkolwiek niewątpliwie przez moskiewskich ajentów wywołane — będą jednak doskonałą wodą na młyn moskiewski i w debatach, które się teraz między Moskwą a Anglią odbywają w Londynie, poprą znacznie pretensje i argumentacje Moskwy.

Co się tyczy tych debat, nic zgoła dowiedzieć się nie można. Dzienniki, w których zwykły pojawiać się półurzędowe ennnncjacje, milczą od kilku dni ze stanowczością, godną zaprawdę lepszej sprawy. Jedna tylko *Kolońska Gazeta* dowiaduje się, że Anglia zaproponowała Moskwie, iż wymoże na Turcji zanominowanie chrześcian na gubernatorów Bośnii i Bułgarji, na przeciąg lat pięciu. „Jeżeli w ten sposób, dodaje od siebie *K. G.*, uda się Anglii, wzmocnić stanowisko rządu moskiewskiego wobec panslawistów i partji wojskowej, to może miec nadzieję, że Moskwa zadowolni się dyplomatycznem zwycięstwem nad Turcją i do wojny dążyć przystanie.“ — Nie możemy jednak podzielać tych naiwnych nadziei *Gazety Kolońskiej*, a to dla tego, że nie łudzimy się tak jak ona przypuszczeniem, że Moskwie idzie tylko o los chrześcian wschodnich.

Jednakże pewnem się zdaje, że ostatnia faza dyplomatycznej akcji, od czasu mowy tronowej niemieckiej, wpłynęła nieco na usposobienie sfer dworskich w Petersburgu. Potwierdza to także berliński telegram *Timesa* następującej treści:

„Rząd moskiewski daje najuroczystsze zapewnienia, którym jak się zdaje z wyjątkiem Wiednia wszędzie chętnie wierzą. Moskwa przyznaje otwarcie, iż nie pragnie wojny, i najchętniej odstąpiłaby od kroków nieprzyjacielskich, gdyby choć trochę uwzględniono jej teraźniejsze stanowisko. Nawet i teraz możnaby uniknąć naruszenia pokoju, gdyby tylko udało się skłonić Turcję do zamianowania chrześciańskich gubernatorów i do usiłowań *bona fide* w celu zreformowania administracji. Ponieważ każde mocarstwo chce być ostatniem w daniu odpowiedzi na moskiewską notę okólną, więc prawdopodobnem jest, że tymczasowo nie dadzą żadnej pisemnej odpowiedzi. Ogólne to milczenie, niemiecka mowa tronowa i rezerwowane stanowisko polityki niemieckiego rządu, musiały oziębić w zbyt gorącej wodzie kąpanych moskiewskich polityków.“

W Konstantynopolu od czasu ostatniej katastrofy z Midhatem stosunki nie zmieniły się ku lepszemu. Przeciwnie mają się ciągle pogorszać i to *crescendo*. Sułtan w wirze i szale wyuzdanych orgij kryje swe umysłowe niedołęztwo, trzymając się tej zasady, że pijanego od warjata trudno odróżnić. „A w kasach Dolma-Bagdży, pisze korespondent *Pester Lloyda*, pustki zupełne. Nie zdziwi też tu nikogo, jeżeli moskiewskie subsydja wkrótce wywołają jaki na wielką skalę przewrot. Moskwa robi tym sposobem dobry interes. Wojna z Turcją może miljardy pochłonąć, gdy tymczasem dwudziestą częścią tej sumy i bez rozlewu krwi można ten sam cel osiągnąć. Że Anglia przeciwdziała moskiewskim intrygom, to się samo przez się rozumie. Ale jeżeli chce skutecznie działać, powinna zająć w Konstantynopolu stanowisko kupca więcej dającego.“

Wczorajszy telegram przyniosł nam, przewidywaną zresztą wiadomość, że dzisiaj, d. 4. marca, p. Hayes zasiądzie na prezydjalnym fotelu i obejmie na 4 lata prezydenturę Stanów Zjednoczonych. Republikanie zwyciężyli tedy, na przekor wszystkiemu temu, co powinno było doprowadzić ich do przegranej. Wiadomo przecież, że kandydat demokratów, Tilden, otrzymał przy prawyborach blisko 300.000 głosów więcej, niż jego przeciwnik; ale brakowało mu jednego tylko głosu mandatarjuszy, aby być stanowczo wybranym na prezydenta. Czy głos ten jemu się należał, czy też jego przeciwnikowi, — oto pytanie, nad rozwiązaniem którego debatowano długo w Ameryce. Demokraci przypisywali sobie, a republikanie sobie wota czterech stanów: Karoliny południowej, Florydy, Luizjany i Oregonu. Z powodu licznych nadużyć, które sprawę tę do reszty zagmatwały, tak że niepodobna było rozstrzygnąć, za którym kandydatem stany owe głos swój dały, i z obawy przed roznamiętnieniem stronnictw, które gotowe były — jak to donosiliśmy swojego czasu — ostrzem bagnetów bronić swych pretensyj, kongres postanowił wreszcie sprawę całą poddać pod rozbiór komisji złożonej z 15 członków: — pięciu członków demokratycznej Izby, pięciu członków republikańskiego senatu, i pięciu członków najwyższego trybunału. Ci ostatni wybrani byli w ten sposób, że dwóch z nich mianowała Izba, dwóch senat, a ci czterej dobrali sobie piątego. Demokraci, jakkolwiek niezaprzeczenie po ich stronie była sprawiedliwość, chętnie się jednak poddali wyrokowi tej komisji. Ale jeżeli liczyli, że za swoje umiarkowanie zostaną nagrodzeni, to się omylili grubo. Komisja owa 8 głosami przeciw 7 przyznała Hayesowi głosy wspomnianych czterech stanów. Tym sposobem kandydat republikański otrzymał 185 głosów mandatarjuszy, gdy tymczasem jego przeciwnik pozostał przy 184; i tym sposobem zeskamotowaną została wola narodu. Republikanie który przez lat 16 rządzą już Stanami Zjednoczonemi i którzy praktykę szachrajstwa, zdzierstwa, sprzedaży urzędów, kradzieży grosza publicznego, doprowadzili do najwyższego stopnia, będą jeszcze przez 4 lata prowadzili swą gospodarkę. Chyba, że może Hayes potrafi ich dobrze wziąć w karby.

Armie europejskie.

III. *Rumunia.*

Siła zbrojna Rumunii składa się: z a r m i i s t a ł e j, liczącej 20 batalionów piechoty, 8 szwadronów kawalerji i 12 bateryj pieszych; z w o j s k a t e r y t o r j a l n e g o: 33 batalionów piechoty, 30 szwadronów kawalerji i 9 bateryj artylerji pieszej, oraz z m i l i c j i: 33 batalionów piechoty i 30 szwadronów kawalerji. Razem przeto Rumunia ma: 86 batalionów, 68 szwadronów i 21 bateryj, czyli całe siły tej armii wynoszą: około 94.000 piechoty, do 13.000 kawalerji i 126 dział. Podczas wojny wojska te formować mają 4 dywizje. Gwardja zaś narodowa i pospolite ruszenie w razie wojny powołane być mogą, lecz nie występują na plac boju, ale służą jedynie do utrzymania porządku i bezpieczeństwa w kraju.

Co do uzbrojenia, to bataliony stałej armii mają karabiny odtylcowe systemu Peaboda, bataliony zaś wojska terytorjalnego i milicja karabiny odtylcowe systemu Dreyse, kawalerja oprócz pałaszy uzbrojona karabinami iglicowemi, a w końcu artylerja stałej armii ma działa stalowe systemu pruskiego, baterje zaś armii terytorjalnej mają działa dawnej konstrukcji i przez pompierów obsługiwane.

Piechota rumuńska źle jest wyćwiczoną w użyciu broni i nieumiejąco korzystać z terenu, żołnierz gnuśny i nieodznaczający się odwagą. Kawalerja posiada bardzo liche konie, źle i powolnie manewruje i nie wiele liczyć na nią można, artylerja zaś ma wprawdzie lepsze konie, ale jest ociężała a w użyciu terenu i dział mało obznajómiona. Wobec zaś braku karności w armii rumuńskiej i przy zupełnym prawie braku oficerów wykształconych, armia ta na szali zwycięstw nie wiele zaważyć może.

IV. S e r b i a.

Armia serbska dzieli się na armię stałą i milicję pierwszej i drugiej klasy. Armię stałą składa: 2 bataliony piechoty i 2 szwadrony kawalerji. Milicja I. klasy 80 bataljonów piechoty, 33 szwadronów kawalerji i 40 baterji (35 polnych a 5 górskich), zaś milicja II. klasy 80 batalionów piechoty.

Na stopie wojennej, batalion milicji I. klasy liczy 800 kombatantów; szwadron 155 jeźdźców; baterja polna 6 dział, zaś baterje górskie po 4 działa; bataliony zaś milicji II. kasy po 600 kombatantów. Milicja I. kl. podzieloną jest na 6 dywizji i liczy razem 64.000 kombatantów, 5.000 kawalerji i 230 dział; milicja zaś II. kl. składa rezerwę o sile 48.000 ludzi. Każda dywizja milicji I. kl. składa się: z 3 brygad piechoty, z 5 do 7 szwadronów kawalerji i 6 do 8 baterji polnych.

Przy każdej z tych dywizji znajduje się: 1 kompania saperów; 1 kompania pontonierów z parkiem mostów polnych; 1 park amunicji, 1 ambulans polny i 1 szpital polny, 1 oddział telegrafów polnych i 1 park intendantury.

Milicja drugiej klasy formuje 18 brygad po 4 do 5 batalionów — z parkiem amunicji, oddziałem sanitarnym i odpowiednim parkiem intendantury.

Armia polna serbska na początku kampanii serbsko-tureckiej w roku zesz. miała 72.000 kombatantów piechoty, bataliony bowiem milicji I. klasy liczyły po 900 kombatantów, rezerwa zaś, czyli milicja II. klasy 48.000 ludzi, razem przeto siły tej armii wynosiły 120.000 piechoty. Obecnie jednak armia ta liczy zaledwo około 80.000, a mianowicie: milicji I. klasy około 50.000 kombatantów, i rezerwy t. j. milicji II. klasy 30.000 ludzi.

Bataliony milicji I. klasy uzbrojone karabinami odtylcowemi systemu Peaboda, zaś rezerwa karabinami odtylcowemi systemu Green; kawalerji uzbrojenie stanowi pałasz i rewolwery.

Artylerja serbska na początku kampanii miała 25 baterji (20 polnych i 5 górskich) systemu la Hitte, i 15 bateryj odtylcowych systemu Kruppa.

Armja serbska bardzo dobrze jest uzbrojoną, żołnierz odważny i bitny, niedość tylko wyćwiczony w użyciu broni; kawalerja ma dobre i wytrwałe konie; artylerja zaś, stosunkowo liczna, dobrze obsłużona i posiada bardzo doniosłe działa systemu pruskiego.

Przyczynę klęsk dotkliwych, jakie poniosła w wojnie z Turcją armia serbska, przypisać należy głównie narzuceniu Moskali na dowódzców, usuwaniu przez tychże oficerów serbskich a powierzaniu komend oficerom moskiewskim, podejrzanej bardzo kwalifikacji i zdolności. Stało się przeto, co było nieuniknionem w następstwach swych: niechęć w armii, brak zaufania, a więc zwątpienie i demoralizacja, których plonem klęski. Nie ulega zaś wątpliwości, że gdyby armją tą dowodzili i komenderowali oficerowie serbscy, wojsko lepiej by się biło i klęsk podobnych mogło nie doznać.

Czerniajew z drużyną swą, zadał cios ciężki Serbii i gorzkie pozostawił wspomnienie nietylko w armii ale i w narodzie serbskim. Zdumiewać się należy, że po wzgardzie, z jaką odtrącili go nakoniec Serbowie i napiętnowali całą jego moskiewską drużynę, znalazł się jeszcze jakiś k o m i t e t s ł o w i a ń s k i — i pasował go na rycerza-obrońcę Słowian ujarzmionych, darząc go honorowym pałaszem! Biedni Serbowie! do klęsk poniesionych, przybył im jeszcze policzek moralny — zniewaga; bo hołdy, któremi w Czechach i w komitecie słowiańskim w Paryżu otoczono Czerniajewa, są jakby pogardliwą zniewagą i obwinieniem Serbów o niewdzięczność dla tego bohatera z nad Bajkału.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Komitet Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ urządzający uroczysty obchód 10-letniej rocznicy zawiązania się tegoż Towarzystwa, składa niniejszem podziękowanie tym wszystkim, którzy udziałem swym przyczynili się do uświetnienia tegoż obchodu.

W szczególności raczą podziękowanie to przyjąć Towarzystwa: ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ i rękodzielników „Gwiazda“, grono artystów sceny polskiej, świet. dyrekcja teatru hr. Skarbka i świet. konwent OO. Bernardynów, — pp. dr. Tadeusz Żuliński, Henryk Jarecki i Władysław Ordon; pp. naczelnicy straży ochotniczej A. Bojarski i Szytyliński, p. A. Durski, tudzież wszyscy P. T. amatorowie i amatorki, którzy wzięli udział w przedstawieniu w Towarzystwie „Gwiazdy.“

— „Kalosze“, najnowsza krotochwila w 1 akcie Aleks. hr. Fredry, syna — oraz „W jesieni“, komedja w 1 akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego, odznaczająca się humorem i lekkością, wkrótce przedstawione będą na naszej scenie.

— Ogród Jabłonowskich oddano już na usługi komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej.

— P r z e d s t a w i e n i e a m a t o r s k i e. W lokalu Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“, dane będzie dziś przedstawienie amatorskie; członkowie Stowarzyszenia tego odegrają komedję Fredry „Zemsta“. Przedstawienie rozpocznie się o godzinie 7. wieczór.

— Program wieczorku muzykalnego Towarz. „Harmonii“, który się odbędzie dziś wieczór w sali ratuszowej, podaliśmy pierwej. Pozostaje nam jeszcze dodać, że na tym koncercie wykona ulubiona artystka sceny naszej pani Zimajer Monodram ze śpiewkami p. t. Opowiadanie cioci Salusi „Jak to dawniej bawili się“ A. Barthelsa. Utwory p. B. bardzo są znane i lubione w Krakowie, Warszawie i na Litwie, radzi więc jesteśmy poznać u nas ten nowy utwór naszego humorysty. Wykonanie przez panią Z ma być świetne.

— Do dzisiejszego numeru księgarnia Richtera dołącza prospekt na „Bibljotekę historycznych romansów polskich.“ Na piękną tę publikację zwracamy szczególną uwagę naszych czytelników.

— W i a d o m o ś c i p o l i c y j n e. Skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy, przejechał przedwczoraj woźnica pan B. właściciela dobr, Filipa Sępczyka, strażnika miejskiego, i uszkodził go w lewą rękę i twarz.

Straż policyjna przytrzymała przedwczoraj Stanisława Niewęglowskiego z Brodów za podejrzane posiadanie złotej szpinki z żółtym kamieniem, którą miał znaleść przed kilku miesiącami na tutejszym dworcu kolei Karola Ludwika.

Konia z wózkiem węgierskim skradziono przedwczoraj o godz. 7. wieczór na placu Gołuchowskich z przed szynku, do którego na chwilę wstąpił właściciel jego, arendarz z Lesienic. Pewien naoczny świadek zeznał, iż jakiś izraelita w bundzie i barankowej czapce siadł na wózek i popędził ku Krakowskiemu. Koń był kasztanowaty, mały, wózek żółto malowany.

— **Przeniesienia i mianowania**. Minister sprawiedliwości zezwolił w skutek wniesionej prośby radcy sądu krajowego Janowi Skalskiemu przenieść się z sądu obwodowego w Tarnowie, do sądu krajowego w Krakowie, i mianował sędziego powiatowego w Leżajsku Cypriana Tarczyńskiego radcą sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

— **Kronika prowincjonalna**. C z o r t k ó w. W kamieniołomie Uhryńskim zabiła d. 22. lutego nagle urywająca się skała żołnierza obrony krajowej, zatrudnionego dobywaniem gipsu.

G r ó d e k. Bardzo sprytny oszust uszczęśliwił Gródek występami gościnnemi, które jednakże smutnie się skończyły, dzięki czujności miejscowego komisarza policji, pana Domiczka. Mikołaj Nowak, uczeń 6 gimnazjalnej klasy we Lwowie, wpadł na przemysł szalbierczy, który wykonał z kuglarską zręcznością i dobrem powodzeniem. Brał dwa pudełka zupełnie podobne do siebie, wkładał w jedno zegarek złoty z takimże łańcuszkiem, a w drugie kamyczek równej wagi. Z tym aparatem *a la Bosco* udawał się z tem pełen przyszłości młodzieniec do opatrzonej ofiary, i prosząc o pożyczkę dawał w zastaw zegarek wraz z łańcuszkiem. Gdy się proszony zgodził na zrobienie interesu, Nowak wyciągał lak i własną pieczątkę a pieczętując pudełko z zegarkiem jak najzręczniejszy prestidigator robił *changez-passez* i zamiast pudełka z zegarkiem podsuwał gotowe już i opieczętowane pudełko z kamykiem. Tym sposobem udało się Nowakowi sześć razy oszukać rozmaite osoby, zastawiając kamyk za dość znaczne kwoty. W Rzeszowie oszukał tym sposobem pewnego żyda szynkarza na 40 zł., w Jarosławiu trzech nieznanych żydów na 72 zł, koło Ustrzyk pewnego szynkarza na 12 zł., w Janowie żyda Klausnera na 15 zł., w Błażowie żyda trafikanta na 33 zł. W Gródku chciał Nowak wykonać znown tę sztuczkę, ale zwróciwszy na siebie podejrzenie, został aresztowany i przyznał się do wszystkich sprawek, tłumacząc się, że tym sposobem chciał sobie zapewnić środki do dalszych studjów.

H o r o d e n k a. Ofiarą burzy z d 12. lutego padł włościanin z Kunisowic, powracający z lasu. Wicher przewrócił wyładowane sanie, które na śmierć przygniotły nieszczęśliwego.

J a w o r ó w. Orkan, który srożył się 12. lutego, obalił w Trościańcu stodołę, przyczem zabity został przez upadające belki jej właściciel.

K o s s ó w. W Szeszorach jeden z tamtejszych włościan, nie chcąc utrzymywać siostry swej żony, dziewczyny 16-letniej, powiesił ją d. 20. lutego na drzewie. Zbrodniarza uwięziono.

S a n o k. W studni utonął włościanin Zarszyński, wracający do domu w nietrzeźwym stanie.

S t a r e m i a s t o. Duży buk ścinany nieostrożnie zabił padając na ziemię d. 26. z. m. w Turzem jednego z tamtejszych mieszkańców, żołnierza 77 pułku piechoty.

T a r n o b r z e g. W browarze Zbydniowskim wpadła 8. lutego do kotła napełnionego wrzącą brahą służąca dworska, a wydobyta z kipiątku w w kilka dni po wypadku życie zakończyła.

T a r n o p o l. W Obarzańcach odebrał sobie d. 18. lutego życie tamtejszy włościanin Michał Tomaszewski, powiesiwszy się w stodole.

Z a l e s z c z y k i. W Myszkowie opadli d. 11. lutego trzej włościanie powracającego do domu gminnego Ignacego Pohoreckiego i zamordowali go drągami. Powodem tej zbrodni była osobista zemsta.

Z ł o c z ó w. Podczas burzy d. 12. lutega zbłąkał się i zamarzł w polu włościanin z Jezierny, wracający z Załozieckiego targu.

Ż ó ł k i e w. Zamarzł 8. lutego na drodze z Żółtaniec do Remenowa biedny włościanin, który się za posłańca wynajmował.

— **Z Tarnowa** otrzymujemy następujący telegram: Komisja Wydziału krajowego opuściła dziś Tarnów, nieznalazłszy mimo kilkotygodniowego istnego śledztwa masy, na miejscu jej dostarczanych denunciacyj, wskazówek i intryganckich podszeptów, żadnych braków, nadużyć, a nawet plamy. Bliższe szczegóły listownie.

— **Z pod Zaleszczy**. Dotychczas zawsze c. k. urząd podatkowy w Zaleszczykach przyjmywał od strón przedstawienia, lub rekursa od uciążliwych orzeczeń, do wyższych władz finansowych, w sprawie nałożonych kar stemplowych lub nieprawidłowych należytości prawnych — co niestety, często licznym stronom interesowanym zdarza się, a to tem pewniej; ile że owe urzęda podatk. z nakazami płatniczemi bezwzględnie, czasem bezpodstawnie lub mylnie (powołując się na rozpor. dyrekcji kraj. z d. 24. maja 1876 l. 22970) stronom jako do niekompetentnej władzy wniesione, bezskutecznie zwracają. Z tych przyczyn przewleka się wyższa decyzja i strony na niepotrzebne wydatki naraża — albowiem nawet w urzędowych cywilnych sprawach, uznano za stosowne, rekursa apelacje przez I. instancje do wyższych wnosić i słusznie; gdyż wysza władza musi zawsze akta priora mieć sobie przedłożone, zanim swoje orzeczenie oznajmi; dlaczegożby więc władze finansowe miały mieć utrudniony proceder, które równie bez aktów priorów orzec niemogą i dopiero do c. k. urzędu podatkowy rekursa posyłać by musiały, naczemby widocznie nietylko strony, ale nawet wyższe władze pracy i pisaniny sobie niepotrzebnej przysporzyły.

Zwracamy przeto uwagę najwyższych sfer finansowych, by te niedogoności dla stron usunęły, przezco pracy i pisaniny władzom finansowym oszczędzą.

— **Z nad Zbrucza**. Cała tutejsza okolica ogromnie ciekawa na proces, który się ma 5. marca t. r. odbyć w sądzie obwodowym w Tarnopolu. Przed sądem stanąć ma 15 obwinionych o wywłaszczenie 30 chłopów z ich gruntów, z pomiędzy których ściom zabrano prócz gruntów i budynki mieszkalne, a za koszta fantowano ostatnią odzież. Ciekawa będzie rozprawa ostateczna, ciekawe mowy za słusznością panów obrońców, a najciekawszy ze wszystkiego będzie wyrok sędziów, czy oskarżeni czyli wywłaszczeni z ich mienia, są winni. Cała ludność okoliczna, a najbardziej włościanie trzymający gazety z niecierpliwością wyglądają procesu izraelitów z Chorostkowa, o którego umieszczenie w wiedeńskich dziennikach się postarano.

— (*S.*) **Kraków** dnia 28. lutego. (List otwarty pana K. Wentzla; Towarzystwo strzeleckie: Towarzystwo zaliczkowe). Od kilku dni kursuje tu list p. K. Wentzla wystosowany do kolegów jego w Radzie miejskiej. List ten traktuje o dwóch instytucjach, w pierwszym rzędzie krakowskich, w drugim krajowych. Tutejsze Towarzystwo strzeleckie i Towarzystwo zaliczkowe udały się do Rady gminnej z prośbą o pożyczkę. Sekcja skarbowa na posiedzeniu swem, dnia 13. b. m. odbytem, uchwaliła przedstawić na pełnej Radzie wnioski: a) udzielenie Tow. strzeleckiemu pożyczki w kwocie złr. 8000, b) Tow. zaliczkowemu zaś pożyczki w kwocie złr. 20.000. — List p. K. Wentzla ma na celu obydwa te wnioski z góry już pp. radców zdyskredytować, a to z powodu, że Tow. strzeleckie głównie się bawi, kto się zaś bawi, ten na zabawę pożyczek zaciągać nie potrzebuje; co się zaś tyczy Tow. zaliczkowego, to Tow. to szkodliwem jest tylko i zgubnem, bo dostarcza kredytu tym, którzy z niego korzystać nie umieją i sposobność ku temu nie mają. Sprawiedliwość tę oddaje p. K. Wentzl ogółowi krakowskiemu, nie wyłączając i siebie, głównie zaś klientom Tow. zaliczkowego, tutejszej klasie rzemieślniczej, która słabo rachuje, nie jest produkcyjną, a kapitał wypożyczony jej bezpowrotnie zaprzepaszcza. Gmina udzielając przeto żądaną pożyczkę na tani procent Tow. zaliczkowemu, ułatwi takowemu dawanie pożyczek tutejszym drobnym przemysłowcom i rękodzielnikom, a przez to samo przyczyni się do ruiny ich moralnej i zaprzepaszczenia kapitału, „podającego miecz szalonemu nie pomagać, ale powstrzymać by należało.“ — Argumenta te przypominają nam mimowoli wywody posła Cywińskiego w sejmie lwowskim i zdania pp. Łodyńskiego i Pruszyńskiego, które mieliśmy przyjemność słyszeć podczas dyskusji delegatów Tow. kredytowego nad dotacją dla tegorocznej wystawy krajowej. Zostawmy każdemu jego przekonania, panu Wentzlowi także. Smutna tu tylko, że nurtują tu ludzie z ł e j w o l i, którzy pragnęliby zła i dla strzelców krakowskich i dla Tow. zaliczkowego krakowskiego, a okryci płaszczykiem to dowcipu, to naiwności, to gdzie potrzeba świątobliwości, chcieliby te dwie instytucje podkopać. Większy p. Bóg, jak p. Rymsza...

Nie wiadomo mi na co potrzeba tutejszemu Tow. strzeleckiemu pożyczki, zdrowa jednak logika mówi, że pewnie nie na balik lub zabawę tańcującą. Przyczyny zaciągania tej pożyczki wyłuszczone zostały pewnie w podaniu Tow. do gminy. Radzie miasta wypada przy udzieleniu lub odmówieniu pożyczki, dwie kwestje przedewszystkiem uwzględnić: bezpieczeństwo dla wierzytelności gminnej i stronę moralną takiej pożyczki. Co do pierwszego, wiadomo, że Tow. to posiada dwie wielkie realności, pałacyk, nadto ogród publiczny wynoszący coś przeszło 6 morgów obszaru. Majątek ten zdaniem znawców, w najgorszych chwilach, niżej 80.000 złr. szacować nie można. Cięży na nim dotychczas tylko pożyczka złr. 28.000 tutejszej kasy oszczędności. Hipoteka przeto realności Tow. strzeleckiego przedstawia jeszcze dla sumy 12.000 złr. bezpieczeństwo pupilarne. Dochody, prócz czynszów składają się z wkładek członków, z koncertów, balów, ogrodu i t. d., a są znaczne. Co się przeto dotyczy bezpieczeństwa, takowego w obec najskrupulatniejszych sędziów nie brak. Zostaje drugą strona medalu, obowiązki moralne gminy dla swoich instytucji i dla kraju.

Tow. strzeleckie, jakkolwiek jest niby to krakowskie, jest rzeczywiście instytucją polską, ojczystą, instytucją którą przekazały nam wieki, która założona została w zamierzchłych czasach naszej politycznej historji, a którą obowiązkiem naszem jest strzedz, jak kosztownego klejnotu.

Tow. strzeleckie było w przeszłości naszej s z k o ł ą r y c e r s k ą, a dzieje Krakowa świadczą, ile szkoła ta w obronie jego czyniła przysług ojczyznie, świadczą nie raz, że gdy wróg chciał się dostać w mury podwawelskiego grodu, musiał pierw z rąk króla kurkowego wytrącać berło...

Inne dziś czasy, do celu strzelamy dla niewinnej zabawki, jakkolwiek mogłoby być inaczej, bo w każdem innem mieście, towarzystwo takie byłoby o g n i s k i e m ż y c i a o b y w a t e l s k i e g o. Lecz czyż tu winno Tow. strzeleckie, t e j g a r s t k i (200 członków), na ludność 60.000 mieszkańców? Czyż winno Tow., że mamy tu w sercu Polski, kasyno niemieckie, liczące około 1000 członków, w większej części polskich, gdzie z konwersacji wykluczają język polski, a dla kultury Krakowa sprowadzają z Bielitz i Ołomunca rozmaite Katti i Waldemarów, a publiczność polska zachwyca się trywialnemi possami. Winni tu jedynie i li tylko ci abderyci krakowscy podporządkujący zawsze dobro powszechne swoim namiętnostkom, którym chcieliby dać wyraz i w tutejszej Radzie miejskiej.

Co do Tow. zaliczkowego, wywody pana K. Wentzla są tej natury, że wszelka dyskusja nad niemi upada. Kto tylko zdrowo na rzeczy spogląda nie zaprzeczy tych ogromnych zasług, jakie Tow. zaliczkowe w ogóle, w szczególności zaś u nas koło krzewienia dobrobytu, oszczędności, oświaty i moralności pokładają. Nasuwa się pytanie gwarancji, jaką przedstawia takie Tow. dla swych wierzycieli. Według statutów odpowiadają wszyscy członkowie solidarnie najpierw udziałami, potem — w stosunku do takowych osobistymi majątkami za wszelkie pożyczki Tow. Ta solidarna odpowiedzialność wszystkich członków za zobowiązania przez Tow. przyjęte, jest podstawą kredytu Tow. — Wszyscy wykształceni ludzie przyklasną tylko tej zdrowej zasadzie stowarzyszenia, szukającego pomocy w własnych siłach. Pojąć jej tylko nie mogą krakowscy mężowie stanu, bo ci w ogóle żadnej solidarności, ani pracy, dla czegoś, co namacalnych korzyści ich kieszeniom nie przynosi — niestety, pono nigdy nie pojmą. Nurtuje się więc i podkopuje Tow. w opinii jego zamożniejszych członków i w opinii kraju. Mam przed sobą bilanse Tow. zaliczkowego w Krakowie z ostatnich lat sześciu. Założone w roku 1869 wykazuje ono:

w r.	człon.	udział zł.	fund. rez. zł.	pożyczek zaciągniętych w innych instyt.
1870	460	13.345·25	60·26	
1871	800	33.229·04	660·18	49.808 zł. 20 c.
1872	1323	70.541.53	1.543·89	100 042 „ 22 „
1873	1628	109.113·30	4.280.06	112.310 „ 51 „
1874	1874	150.416 35	6.689 61	111.842 „ 6 „
1875	1976	192.838·94	12.767·28	157·455 „ 14 „

Bilans za rok 1876 dotąd nie ogłoszony drukiem, dlatego nieznany. Z powyższego wykazu widać wzrost Tow. Jak ono tu pożytecznie działa, każdy wie, a tylko osobista niechęć przyznać nie chce. Tow. własnymi funduszami nie może nastarczyć pożyczek zgłaszającym się o nie. Musi więc fundusze swoje powiększać przez zaciąganie u innych instytucyj tanich pożyczek, spłacalnych w ratach. Wszędzie idą w pomoc i instytucje i władze podobnym Tow., bo robią to w dobrze zrozumianym interesie własnym. Mają pewną lokację kapitału, a przyczyniają się do podniesienia ogólnego dobrobytu. Interesowanych odsełam do bilansów Tow. zaliczkowych czeskich, pruskich, niemieckich, a przekonają się, że wszystkie one tylko 30%, t. j. mniej, niżeli jedną trzecią część tej sumy, którą rocznie obracają, posiadają własnego majątku, resztę pieniędzy dostarcza im kredyt. — Przy końcu listu p. Wentzla wyłazi właściwe szydło z worka. Oto, Towarzystwo jest złe, bo stoi na jego czele rozbitek 63go roku, p. K., który nie jest krakowskiem dzieckiem, ani krakowskim patrycjuszem. Zacni Krakowianie, rozszerzcież horyzont waszej ojczyzny, a walcząc nie idźcież na osobistości, bo taka broń w oczach każdego uczciwego człowieka tylko na wasze karki spada. List otwarty w sprawie Tow. zaliczkowego podnosi jako największe malum to, że p. K. jest dyrektorem stałym a reszta urzędników prowizoryczna, że przeto p. K. rządzi się samowolnie. Wiadomo tu każdemu, że mimo najszczerszych chęci zdyskredytowania p. K. a raczej Tow., nie udało się to, a delegaci komisji szkontrującej, ludzie finansowo fachowi, znani zaś ogółowi polskiemu z zacności i nieposzlakowanego charakteru, że wspomnę p. Marcelego Jawornickiego dyrektora tut. kasy oszczędności — trochę dawniej, jak „wiadomi autorowie“ anonimów, przeszkontrowali całe Tow., księgi i kasę i znaleźli wszystko w porządku. Bez wątpienia, że stosunek urzędniczej administracji Tow. jest rażącym i sprzecznym ze zdrowym rozsądkiem. I tak §. 8 statutu postanawia skład dyrekcji z dyrektora, kontrolora i kasjera, dalej zaś orzeka: dyrektor jest stałym, kontrolor zaś i kasjer, obaj urzędnicy za kaucją i współfirmanci — prowizoryczni. Lecz czyż tu p. K. winien? Winno tu ogólne zgromadzenie, które w gorącości uczucia, wywyższyło tak p. K., człowieka, który w istocie wypiastował tutejsze Tow. zaliczkowe, a pokrzywdziło resztę urzędników, robiąc ją by na ironię woskowymi marjonetkami w składzie dyrekcji. Uchwała ta autokratyczna, jakkolwiek nie pociągnęła za sobą żadnych szkodliwych skutków, naraża Tow. na ciągłe napaści, których ono winno unikać. Słuszna też bardzo, że jakeśmy słyszeli, niektórzy światlejsi członkowie Rady nadzorczej Towarzystwa, mają zamiar na najbliższem zebraniu przeprowadzić następujące uchwały: 1. stabilizacji kontrolora i kasjera, 2. zaprowadzenia komisji cenzuralnej wekslów eskontowanych przez Tow., 3. przypuszczenia kontrolora i kasjera do obrad komisji i Rady nadzorczej z głosem doradczym. Życzymy z całego serca panu K. i wnioskodawcom przeprowadzenia tych pięknych reform w Towarzystwie, bo są one na jego korzyść.

W tych dniach odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którem przyjdą pod obrady sprawy Tow. strzeleckiego i Tow. zaliczkowego. Ciekawiśmy bardzo tego posiedzenia, jakkolwiek nie wątpimy, iż większość Rady miejskiej najlepszemi jest ożywiona chęciami dla miasta i kraju.

— **Kraków** 2. marca. Dziś przybył tu Jan A. hr. Fredro aby być obecnym na ostatnich próbach „Rewolweru“, który ma być grany pojutrze.

Ministerjum zajęło się w ostatnich czasach bardzo gorliwie urządzeniem szkoły Sztuk pięknych. Dwaj nowi profesorowie malarstwa i rysunku są już zamianowani, kandydat na nauczyciela rzeźbiarstwa ma być przedstawiony.

Dnia 25. i 27. z. m. odbyły się narady tutejszych producentów w sprawie wystawy przemysłowo-rolniczej we Lwowie. Rozprawiano głównie nad tem, czy należy objawić publicznie zdanie o tejże wystawie. Po wyczerpującej dyskusji zgodzo-

no się, aby wystósować pismo do komitetu wystawy, i ponieważ bardzo nie wielu producentów będzie mogło wziąć udział w wystawie, wytłómaczyć się z tego dla uniknięcia zarzutu uchylenia się, a nareszcie dlatego także, że uwagi zakomunikowane komitetowi mogą spowodować zmianę wielu warunków w programie wystawy zawartych, mogą się przydać na przyszłość.

Pismo wystósowane do komitetu motywuje to wszystko i zawiera oświadczenie, że producenci krakowscy uważają tego rodzaju wystawy, jak zamierzona we Lwowie, za zupełnie niewłaściwe, a nawet szkodliwe, i kończy się prośbą o jak najskromniejsze urządzenie wystawy, co zaoszczędzi fundusze na wydatki prawdziwie produkcyjne i istotnie do celu prowadzące, w kierunkach bezpośrednio potrzeby kraju uwzględniających; tak ażeby te fundusze mogły być wieczystym kapitałem dla tego rodzaju, ze strony kraju przedsiębranych starań.

— **Warszawa**, 1. marca. Julja Nowińska, wdowa po b. członku senatu, znanym z uczonych prac prawniku, pozostałą po nim bibljotekę, przeważnie z dzieł prawnych i filozoficznych złożoną, przeszło 600 tomów obejmującą, ofiarowała na rzecz tutejszego uniwersytetu.

Siemieradzki pracuje, jak donosi *Gaz. Warsz.* nad obrazem mającym stanowić ilustrację: „Żywych pochodni", a przedstawiającym: „Cierpienie chrześcian rzymskich pod panowaniem Nerona."

W osadzie Kreszów, powiatu Biłgorajskiego, na żydowskiem cmentarzu, znaleziono w d. 15. stycznia r. b. odkopane dwa groby, jeden Fajgi Glejzer zmarłej d. 24. lipca 1875 r., drugi niedawno pogrzebanego dziecka. W pierwszym grobie wcale ciała nie znaleziono, a w drugim tylko głowę dziecka. Z dopełnionego przez policję poszukiwania, powzięto podejrzenie, że czyn powyższy spełniony został przez włościanina wsi Podolszynki A. B. zajmującego się pokątnem leczeniem i używającego jakoby do przygotowywanych przez siebie lekarstw martwych ciał ludzkich. Fakt ten jest smutnym dowodem, że oświata ludowa niekoniecz nie właściwemi torami postępuje.

— **Z Nizzy** donoszą, że wielką rolę odgrywa tam grono Polaków. Na balu kostiumowym u prefekta, panie polskie w podziwienie wszyskich wprawiły. Oto co pisze dziennik miejscowy: „Hr. Pusłowska, jako sułtanka; kostium bogaty i wierny. Materja, klejnoty, pas, ubranie na głowę, wszystko pochodzi z seraju; kostium, przypadający cudownie do tej żywej i wyrazistej natury. Jej mąż, jako Syryjczyk był owinięty o fałdy co najdroższych materji; turban na nim cudowny. Hr. Starzyńska; miała bardzo piękny kostium, który jej przypadał do twarzy. Hr. Branicka (Władysławowa), w białej, gwiazdami zasianej gazowej materji; we włosach sklepienie z gwiazd (wartość 100.000 rs.) na szyi perły i dyjamenty, kostjum pyszny i arystokratyczny, noszony po królewsku."

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 10. *Ruchu literackiego*: Ludzkość i polskość (artykuł wstępny); U swoich na obczyznie, powieść napisał dr. Bonawentura Kopeć (c. d.); Cicha ofiara, poemat dramatyczny przez Marję Kierską; Ksenofont polski przez dr. Jana Stellę Sawickiego (c. d.); Wspomnienia z lat ubiegłych przez Władysława Siemiradzkiego (c. d.); Lenau jako liryk przez Mieczysława Modesta Zaleskiego (dokończenie); Sławuta, wspomnienie przez Michała Jezierskiego; Australia z francuskiego języka, przełożył Feliks Lewicki (c. d.); Przegląd literacki: Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce przez Juliusza Falkowskiego, przez B. M.; Miscelanea: Z kroniki lwowskiej, Wydawnictwo dzieł Juljana Bartoszewicza, Dwa nowe dzieła profesora uniwersytetu Jagiellońskiego; Nekrologia zawiera życiorysy ks. Antoniego Mużika, Feliksa Sójkowskiego i dr. Teodora Triplina; Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne; Bibliografia; Korespondencje od redakcji. *Ruch literacki* kosztuje kwartalnie we Lwowie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł., na prowincji i za granicą kwartalnie 3 zł. 50 ct., półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł.

W artykule wstępnym redakcja zastanawia się nad przyczynami, które sprawiają, iż w chwilach zapału i ogólnego wzruszenia, częstokroć ludzie których prywatne życie jest naganne, stają się dobrymi Polakami i wykazuje konieczność harmonijnego rozwoju, który sprawi iż nie tylko w wyjątkowych chwilach będziemy się okazywać dobrymi Polakami, ale zawsze. Dobrym Polakiem jest ten tylko kto jest dobrym człowiekiem. Gdy w sądzie świata dobry Polak znaczyć będzie tyle co dobry człowiek, wtedy już będzie bliską chwila naszego wybawienia, bo będziemy w narodzie mieli wielu ludzi z wyrobionymi charakterami. W tym numerze *Ruchu* rozpoczął się druk utworu dotąd nieznanej ale utalentowanej poetki panny Marji Kierskiej, pochodzącej ze starożytnej i zasłużonej rodziny wielkopolskiej. Rozprawa pana Mieczysława Modesta Zaleskiego o liryzmie Lenaua została już w *Ruchu* ukończoną. Jest to pierwsza o ile nam wiadomo rozprawą młodego pisarza, który specjalnie poświęcił się studjowaniu literatury niemieckiej i ma zamiar wypracować cały szereg monografij z tej literatury. Rozprawa którą wydrukował przekonywa, iż przybywa naszemu piśmiennictwu w jego osobie nowy, gruntowny pracownik. Wspomnienie o Sławucie, o urządzeniu dóbr i o życiu w dworze sławuckim, napisane przez p. Michała Jezierskiego, jest bardzo zajmujące.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 3. marca. Na tutejszych targach płacono w ubiegłym tygodniu: za 100 klgrm. pszenicy 9·50 do 11·— zł., żyta 7·50 do 8·40 zł., jęczmienia 5·50 do 6·50 zł., owsa 5·25 do 6·30 zł., hreczki —·— do —·— zł., kukurudzy 4·75 do 6·25 zł., grochu kuchennego 7·50 do 9·50 zł., grochu pastewnego 5·50 do 7·— zł., fasoli 7·25 do 7·75 zł., bobiku —·— do —·— zł., wyki 5·75 do 6·50 zł., koniczyny 40 do 88 zł., tymotki —·— do —·— zł.; anyżu płaskiego 22·— do 24·— zł.; anyżu moskiewskiego —·— do —·— zł.; kminku 50·— do 52·— zł., rzepaku zimowego 11·56 do 12·08 zł., rzepaku letniego —·— do —·— zł., rzepiku zimowego —·— do —·— zł., rzepiku letniego —·— do —·— zł., lnianki 9·10 do 9·45 zł., nasienia lnianego —·— do —·— zł., nasienia konopnego 7·75 do 8·25 zł.; len czesany —·— do —·— zł.; chmielu —·— do —·— zł.; potażu —·— do —·— zł.; miodu z woskiem —·— do —·— zł., patoki —·— do —·— zł.; za 10.000 litrostopni spirytusu 29·75 do 30·— zł.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 2. marca 1877 roku: Pszenicy 100 kilogramów 10 zł. 47 c.; żyta 100 kilogrm. 7 zł. 69 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 47 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 54 c.; hreczki 100 kilogrm. 7 zł. 26 c.; prosa 100 kilogrm. 6 zł. 37 c.; grochu 100 kilogrm. 6 zł. 90 c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 3 zł. 76 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 84 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 30 c.; metr kub. drzewa twardego 3 zł. 96 c.; miękkiego 2 zł. 92 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 3. mara 1877.

Wiedeń d. 1. marca 1877. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3432 — zabitych wieprzów 638 — 196 zabitych owiec — 1235 jagniąt — żywych owiec 744 — żywej nierogacizny 800.

Cielęta płacono 33 zł. do 54 zł. — zabite wieprze 44 zł. do 58 zł. — zabite owce 34 zł. do 44 zł. — jagnięta za parę 5 zł. do 14 zł. — żywe owce 36 zł. do 45 zł. — żywa nierogacizna 35 zł. do 50 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Nareszcie whigowie po długiem wahaniu się zapowiedzieli rezolucję i to dopiero na 23 marca, nie stawiającą kwestji gabinetowej z powodu polityki rządu w sprawie wschodniej, nie ganiącą nawet postępowania rządu, ale mającą jedynie orzec zasadniczo, iż Anglia nie powinna bronić niepodległości i całości Turcji.

Londyn d. 3. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Courtnay zapowiedział na 23. marca wniesienie rezolucji, wypowiadającej, że wobec bezprawia, korupcji i okrucieństw tureckiego rządu, Anglia uważa się za zwolnioną z wszelkich obowiązków względem Porty i nie potrzebuje się wcale troszczyć o niezawisłość i całość państwa ottomańskiego.

Uderza najpierw, iż rezolucja zapowiedziana dopiero na 23. marca, więc na trzy tygodnie naprzód. W tym czasie zapewne już kwestja wojny czy pokoju będzie rozstrzygnięta. Powtóre śmiesznem jest w tej rezolucji, iż Anglia ma się uwolnić od obowiązków, z powodu bezrządu w Turci. Ależ tam bezrząd był dawniej jeszcze większy jak teraz, a Anglia broniła Turcji. A broniła jej we własnym swoim interesie, a nie z zamiłowania się w Turcji. I teraz tak samo, czy torysi lub whigowie będą u steru, będą musieli bronić Turcji, gdyby jej byt był zagrożonym — a bronić we własnym angielskim interesie!

Od dwu dni mnożą się wskazówki, że Anglia istotnie chcąc Moskwie ułatwić wycofanie z uzbrojeń wojennych, i tym sposobem utrzymać pokój, proponowała Moskwie i innym dworom, ażeby Turcji dać jednoroczny termin do wykonania żądanych reform. Moskwa miała jednak przystawać na ten projekt, jeźli mocarstwa a w szczególności Anglia, porozumią się z góry i zobowiążą do przeprowadzenia egzekucji, gdyby Porta w tym terminie nie wykonała reform. Teraz potwierdza się ta wiadomość z dodatkiem, iż Anglia podobnego zobowiązania przyjąć nie chciała.

Paryż d. 3. marca. „Memorial Diplomatique" potwierdza wiadomość, iż Anglia wyraziła Moskwie życzenie, aby Turcji pozostawiono pewien czas do przeprowadzenia przyrzeczonych reform. Lecz dotąd te rokowania nie doszły do pomyślnego rezultatu. Moskwa bowiem żąda, aby Anglia biorąc odpowiedzialność za tę przeszkodę, wzięła także stanowczo na siebie zobowiązania, na wypadek, gdyby Turcja nie wykonała reform. Rząd angielski zaś takich zobowiązań nie chce brać na siebie.

Jest niedokładność w końcowym ustępie telegramu. Według innych wiarygodnych wiadomości, Anglia proponuje ażeby po upływie terminu, danego Turcji, zebrała się ponownie konferencja, którąby zbadała, czy reformy są przeprowadzone i orzekła w jaki sposób Turcja ma być zmuszoną. Moskwa zaś żąda, ażeby już teraz Turcja dała gwarancję, iż w danym jej terminie przeprowadzi reformy. A gdyby je przeprowadziła, natenczas te gwarancje mają jej być zwrócone, komu mają być dane te gwarancje i jakie łatwo wywnioskować. Moskwa zapewne żąda ażeby Turcja jako gwarancje oddała jej pewne terytorjum czy pewne fortece naddunajskie lub może Warnę i Szumlę! Na takie gwarancje ani Anglia ani Turcja nie przystaną, a znowu Moskwa nie przystanie na termin, jeźli dopiero po upływie terminu konferencja mocarstw miałaby orzekać, co dalej robić?

Z Stambułu dzisiaj nie ma ważnych telegramów. Dwa umieszczamy o przybyciu czarnogórskich delegatów, i o założeniu szkoły urzędników w Stambule.

Konstantynopol d. 3. marca. „Agence Havas" donosi, że czarnogórscy pełnomocnicy pokojowi odwiedzili dzisiaj bawiących tu w zastępstwie ambasadorów, agentów i „charges d'affaires" mocarstw europejskich. Delegaci czarnogórscy zdają się być ożywieni szczerem życzeniem zawarcia pokoju. Jutro rozpoczną się pierwsze rokowania z Portą.

Wyszedł już rozkaz do armii, polecający jej ustąpić w przeciągu 12 dni z terytorjum serbskiego.

Konstantynopol d. 3. marca. Sawfet basza [minister spraw zagranicznych] zawiadomił okólnikiem reprezntantów Turcji za granicą że rząd założył cywilną szkołę administracyjną dla poddanych tureckich bez różnicy wyznania. W tej szkole uczniowie mają się kształcić na urzędników do wszelkich gałęzi administracji państwowej. Okólnik przedstawia założenie tej szkoły, jako dowód mocnego postanowienia sułtana, który stale dąży do podniesienia administracji kraju i do zniesienia wszelkiej różnicy między muzułmanami a niemuzułmanami, tak ażeby tylko zdolność i osobista zasługa kwalifikowały do urzędów publicznych.

W ostatniej chwili odbieramy następujące telegramy:

Budapeszt d. 3. marca. W izbie niższej odpowiadając na interpelację Nemetha oświadcza Tisza, że naczelnik miasta Thaisz dowiedział się z ust wiarogodnych, iż pewne indywidua umówiły się 28. lutego tłumnie zejść się przed parlamentem w celu znieważenia niektórych osobistości.

Dla ostrożności i dla przeszkodzenia zatamowaniu komunikacji na ulicach, potrzebną ilość policjantów, jak jest w innych krajach zwyczajem, ustawiono w domach sąsiednich. Tisza ostrzega by nie dawano ochrony takiej żądzy skandalu, Izba winna się trzymać zdala od demonstracji ulicznych. Izba przyjmuje odpowiedź tę do wiadomości z okiaskiem.

Londyn d. 3. marca. Izba niższa odrzuca 170 głosami przeciw 56 wniosek Wyndhama aby Anglia oświadczyła, że odstępuje od paryzkiej deklaracji, dotyczącej praw morskich. Po mowie Bourkego, który wykazuje jej korzyści, parlament odbiera petycyę notablów kilku obwodów z Bułgarji, w której mieści się prośba o wpłynięcie na Portę, aby przyjęła uchwały konferencji.

Rzym dnia 3. marca. Izba znaczną większością przyjęła cały projekt do ustawy o niepołączalności mandatów. Rząd przedłożył dokumenta w sprawie wschodniej, które wydrukowane będą rozdane posłom.

Lipsk dnia 3. marca. Najwyższy dyscyplinarny trybunał państwowy zatwierdził dymisyjny wyrok dla hrabiego Arnima.

Peszt d. 3. marca. Posiedzenie Izby posłów. Polit (Serb) interpeluje rząd: czy monarchia trzyma się co do sprawy wschodniej zasad, w przymierzu trójcesarskiem uwydatnionych, i czy rząd węgierski pochwala turkofilskie demonstracje? Nemet [ze skrajnej lewicy] interpeluje z powodu ustawienia policji w sąsiedztwie gmachu Izby posłów. Simonyi [ze skrajnej lewicy] zapowiada, że zażąda przedłożenia wszystkich aktów, dotyczących ugody.

Przyjechali dnia 3. marca 1877.

HOTEL ZORZA: K. Gorajski z Brodów. Z. Łastawiecki z Przemyśla. F. Garrigue z Bordeaux.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Bezard ze Stryja. C. Moniak ze Stanisławowa. W. Szymanowski z Rzeszowa. J. Urban ze Stanisławowa. R. Jozeffi z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: B. Gurski z Wołczyszczowiec. St. Tworkowski z Trościańca. W. Biechoński z Gorlic. P. Zbrożek z Rudek. St. Brykczyński z Pacykowa. J. Dwernicki z Topolnicy.

HOTEL KUHNA: J. Łobos z Królestwa. J. Studziński z Komarna.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 3. marca 1877.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	149 60.	Anglo-austr.	72.—
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	211 50.	Kolej połud.	—.—

WIEDEŃ 3. marca 1877.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	122.25
Anglo-austr.	71 50.	Unionsbank	49.50
Kolej Kar. Lud.	211.50.	Nordbahn	180.75
Kolej połudn.	78 75.	Kolej Alföld.	95 50
Kolej Elżbiety	132.50.	Kolej Lw.-czer.	113.—

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
4% Listy zastawne po .	77 —	77 50
5% „ „ po .	84 —	84 50

Lwów, dnia 3. marca 1877.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 4. marca
O godz. 4. po południu.
Majster i czeladnik
Komedja w 2 aktach J. Korzeniowskiego.
Początek o godzinie 4-tej popołudniu.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
Po raz dwudziesty piąty
i ostatni
W niedzielę dnia 4. marca 1877.
A I D A
Opera w 4 aktach a 7 obrazach. — Muzyka J. Verdiego.
Orkiestra, sola i chóry na scenie pod dyrekcją p. Jareckiego, za sceną, pod dyrekcją p. Schürera.
Początek o godz. 7. wieczór.
Libretto „Aidy" nabyć można w kasie teatralnej po 25 centów.
Ceny na przedstawienia „Aidy" nie będą zniżone.
Wstęp wolny uchylony.

Nadesłane.

Ignacy Winiarz
koncesjon. budowniczy miejski
przy ulicy Jagiellońskiej nr. 13 we **Lwowie**, donosi, iż powróciwszy z zagranicy, dokąd udawał się w celach naukowych i dla zwidzenia najwspanialszych i pięknych dzieł sztuki budownictwa, podejmuje się pod warunkami najprzystępniejszemi wykonania wszelkich budowli nowych lub rekonstrukcyj mu powierzonych tak w mieście Lwowie, jako też i na prowincji, bądź to biorąc całą budowę na siebie, bądź też przyjmując li kierownictwo techniczne wykonywać się mającej budowy.

Jest to rzeczą wiadomą, że w początkach wiosny mnożą się choroby pomiędzy zwierzętami domowemi. Przyczyną tego jest po części zmiana temperatury, po części także zmiana pracy, czyli przechód z paszy stajennej na paszę zieloną. Powtarzające z tąd słabości, rozciągają się tak na organa oddechowe jakoteż organa trawienia. Chociaż wtedy choroby zdają się być mniejszej doniosłości, bo przecież zaniedbanie pociągnąć może za sobą złe skutki. Powinno przeto zależeć na tem ekonomom, aby w takich wypadkach mieć pod ręką szybką pomoc.

Jako wypróbowany, niezawodny i profilaktyczny środek, mogący na zasadzie długoletniego doletniego doświadczenia polecić c. k. koncesjonowany Kornenburski proszek dla bydła, którego udały skład, jest nieoszacowanym dla każdego ekonoma i posiadacza bydła. Środek ten wzmacnia organa trawienia, usuwa nagromadzenie się niestrawionych części pożywienia, wywiera szczególny skutek na cały system limfatyczny i gruczołowy, a w końcu usuwa wpływy zarazy.

Składy c. k. koncesjonowanego Proszku korneuburgskiego dla bydła zamieszczone są w dzisiejszem ogłoszeniu.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów Prospekt Bibliotcki historycznych romansów polskich z księgarni F. H. Richtera we Lwowie, plac Marjacki.

Lwów, z Izby handlowej dnia 3. marca.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	210 50	212 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	111 50	113 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	212 —	215 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	211 —	215 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 80	84 60
„ „ „ 4 pr. w. a	76 80	77 80
„ „ „ 5 pr. okres.	83 80	84 60
Banku hip. gal. 6 pr.	87 40	88 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	91 50	98 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 —	91 —
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	84 20	85 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	19 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 88
Dukat cesarski	5 84	5 94
Napoleondor	9 83	9 93
Pół imperjał rosyjski	10 —	10 30
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 55
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	60 40	61 30
Srebro	113 —	115 —
Kupony w srebrze	112 50	114 50
Wiedeń, 1 marca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	62 85	62 90
„ „ w śreb. 5 „	67 45	67 60
1839 całe losy (m. k.)	284 —	285 —
1839 1/5 losu „	284 —	285 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	105 75	106 25
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	109 25	109 50
1860 „ 100 „ „ „	117 50	118 —
1864 „ 100 „ „ „	— —	— —
Renta złota 4 pct.	74 05	74 20
Listy zast. dom. po 120 5 „	142 50	143 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 40	84 80
Bukowińskie	82 —	83 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. p. 2 ... 5 proc	98 25	98 75

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	71 25	71 75
Turecka poż. kol. po 400 fr.	17 25	17 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	70 50	70 75
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	150 20	150 40
Zakł. kr. węg. 200 zł.	123 25	123 50
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	670 —	680 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	830 —	882 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	51 —	51 50
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	79 —	80 —
Wied. bankver. po 100 zł	51 —	51 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	94 75	95 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	—
Elżbiety „ m. k.	132 25	132 75
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1800	1803 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	117 75	118 25
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	210 75	211 25
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	112 50	113 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	111 —	111 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	107 25	107 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	227 50	228 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	78 —	78 50
Tramway wied. po 200 zł.	— —	— —
Węg. galic. (Łup.) po 200	80 50	81 —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	91 50	92 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	105 —	106 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 25	89 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	76 50	77 —
„ „ „ 5 pr. w. a	84 —	84 50

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a	81 —	82
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	8750	88 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	9130	9180
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	9640	9660
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 pr. 100 zł.	6775	68 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6250	68 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	9050	91 —
„ em. 1862 5 pr.	90 —	91 —
„ em. 1870 5 pr.	8350	84 —
„ em. 1872 5 pr.	84 —	— —
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k	10050	101 —
„ „ 5 pr. w. a	9450	9550
„ „ 5 pr. sr.	106 —	10625
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. m. w. a.	10125	10175
„ II. em. 5 pr. „	9840	9870
„ III. em. 1871 300	97 —	9750
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	9550	9580
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 —	7750
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 —	7750
Lw. Czer. Jas. III. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w.	— —	69 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75 —	76 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 —	7350
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	5925	5975
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16225	16275
Klary po 40 zł. m. k.	3050	31 —
Keglevich po 10 zł. m. k.	1350	14 —
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 „ „	28 —	2850
Rudolfa po 10 „ „	1350	14 —
Ks. Salm po 40 „ „	3725	38 —
St. Genois po 40 „ „	1850	19 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	20 —	21 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	23 —
Windiszgrätz po 20 zł. „	23 —	24 —
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	6005	6025
Frankfurt 100 mark	6005	6025
Hamburg 100 mark. mark	6005	6025
Londyn 10 ft. sterl.	12350	12380
Paryż 100 frank	49 —	4915

Dwa majątki

w przemyskiem, blisko kolei razem przeszło 900 morgów dobrej gleby, nie mniej grunta przeszło 300 morgów; są razem lub pojedyńczo do sprzedania, lub zamiany na kamienice. Bliższej wiadomości udzieli adwokat Moszyński we Lwowie, ulica Hetmańska l. 12. 1583 1—3

Dodatek nadzwyczajny do dziennika.

Doświadczone wyroby pożyteczne ze słodu, patentowane przez cukrowanie głowy, jak żaden temu podobny produkt.

Jana Hoffa, c. k. fabryka nadworna preparatów słodowych we Wiedniu, Graben, Praterstrasse 8.

(Z prawdziwymi wyrobami nie należy zamieniać nieprawdziwych i naśladowanych.

W roku 1876

udzielono nadwornemu liwerantowi, radcy kom. Janowi Hoff, wynalazcy leczniczych środków słodowych za wyroby słodowe, odn. patentów, które z udzielonymi mu w przeciągu 30 czynią razem liczbę 41 odszczególnień. Stało się to naturalnie za poradą lekarzy przybocznych, przekonawszy się monarchów, królów i książąt o nie zrównanej doskonałości środka.

Jego Mość Król Duński oświadczył: *Z wielką przekonałem się o skuteczności leczniczej piwa z ekstraktu słodów go Hoffa tak u siebie jakoteż członków mojej rodziny.*

Jego Mość Cesarz Austrjacki zaznaczył najmiłościwiej, że udzielenie nowego orderu fabrykantowi, sprawia mu przyjemność, taka ta powtórzyła się znów nie dawno.

Jego Mość Cesarz Niemiecki i książęta domu cesarskiego powtarzają często swą łaskawość dla wyrobów słodowych.

Jego Mość Król Saski wydał do swego nadwornego liweranta Hoffa oznajmienie, *że królowa matka używa ekstrakt słodowy, który jej bardzo służy.*

Jego wysokość książę Rumunji oświadczył co do patentu, nadwornemu liwerantowi udzielonego, że wraża wyszczególnienie i pozycję król. prus. radcy komerc. za słuszne, gdyż zasłużył on sobie na to.

Jego królewska wysokość landgraf Hessji, Ernest: ze względu na *uznaną skuteczność leczniczą pańskich wyrobów słodowych udzielam panu tytuł.*

Jego Wys. królewski landgraf Hessji Alexy: w uwzględnieniu przychylności, jaką *znalazły wyroby słodowe Hoffa, udzielam mu tytuł itd.*

Jego Wysokość książę Ludwik Oettingen-Wallerstein, kr. l. bawarski rzeczywisty radca państwowy w Mnichowie oświadcza w swoim liście: Uważam za miły obowiązek w obec cierpiącej publiczności, jak również w obec wynalazcy jednego z najbłogosławieńszych środków, oświadczyć, że starać się będę, ażeby ten środek stał się przystępnym moim bliźnim.

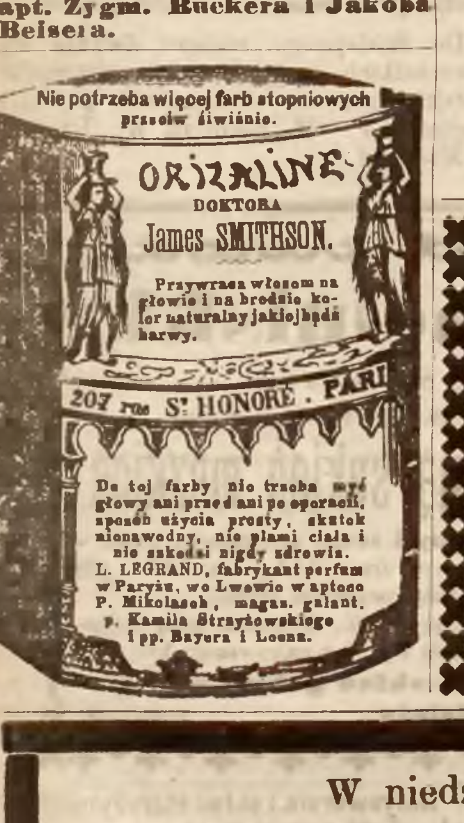
Uprasza się baczyć, na protokołowaną przez c. k. sąd handlowy dla Austro-Węgier markę ochronną (portret wynalazcy Jana Hoffa). Nieprawdziwe wyroby nie posiadają jej, tymże bowiem brakuje domieszki ziół leczniczych i sposobu należytego przyrządzenia.

Ceny preparatów słodowych Hoffa we Wiedniu: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, cena flaszki 44 ct. Za skrzynkę z flaszkami: 6 flaszek 3·82, 13 flasz. 7·26, 28 flaszek 14·60, 58 flasz. 29·10 — pół kilo czekolady słodowej I. zł. 2·40, II. 1 zł. 60 c., III. 1 zł. Przy większych zamówieniach rabat. Cukierki słodowe woreczek 60 ct. (także 1/4 i 1/8 woreczka). Mąka słodowa dla dzieci 1 zł. Koncentrowany ekstrakt słodowy flakon 1 zł. także 60 ct. Preparat do kąpieli 80 ct. 11571 2—4

Niżej 2 zł. nie wysyła się.

Prawdziwe Hoffa piersiowe cukierki słodowe opakowane są w niebieskim papierze.

We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera i Jakóba Beisera.



Jan Karasiński,

technik i koncesjonowany budowniczy miasta Lwowa, mieszkający przy ulicy Zamarza Nr. 5, podaje do powszechnej wiadomości, że **podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących, tak w mieście Lwowie jakoteż i na prowincji.** 1534 2—3

Do właścicieli

młynów parowych i handlarzy zbóż m!

Pewien dom komisowy, posiadający najchlubniejsze polecenia, życzy sobie w mieście przemysłowym w Morawji przyjąć zastępstwo handlu mąki i zboża także życzeniem jest przyjąć skład komisowy. Łaskawe zlecenia pod adresem: Z. J. 4512 do Haasenstein et Vogler we Wiedniu. 1093 6—6

Licytacja

100 krów dojnych, koni roboczych i innych ruchomości odbędzie się dnia **13. marca** w **Czeremosznej**, ćwierć mili od Żółkwi. 1587 1—3

KATARY, KOKLUSZE, GRYPY, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWICE,

PASTA i SYROP

piersiowy **Nafé** z Arabii P. Delangrenier w Paryżu posiada niezawodną skuteczność sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich.

Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 1026 8—12

Bardzo ważnem dla każdego

jest oddawna wypróbowane

Smarowidło do zapuszczania posadzek

(Zimmerboden- Glanz Wichse,)

preparowane z gumą, które przez swój piękny i trwały połysk, łatwość w użyciu, jakoteż głównie z powodu, że jest przyjemne, nie dopuszcza rozwijaniu się kurzu, nie ma odoru i przewyższa wszystkie wyroby wiedeńskie. Wysycha w godzinie.

Użycie szczotki nie jest konieczne, gdyż za pomocą flaneli lub starego sukna osięga się ten sam rezultat i każdy może je zaaplikować.

Smarowidło to jest do nabycia w pięciu dowolnych odcieniach: Nr. 1. blady, Nr. 2. jasny, Nr. 3. jasno-brunatny, Nr. 4. ciemnobrunatny, Nr. 5 ciemnoczerwony. Używa się tak na twarde parkiety jakoteż podłogi, a na parkiety jednak używać się dają wszystkie odcienia. Pudełko dla pokoju o 30 kwad. metr. powierzchni kosztuje wraz z przepisem użycia 75 ct. Przy odbiorze więcej jak 10 pudełek, odstępuję rabat. 1182 1—3

Zlecenia z różnych stron załatwia rychło za zaliczeniem **główny skład**

W. J. Wondracek,

w PRADZE, Perlgasse Nr. 7. n. w pobliskości Obstgasse.

O prawdziwych

WILHELMA

antiartretycznych i antireumatycznych 4032II 6—6

krew przeczyszczających ziółkach,

mamy przed sobą kilka odezw; niektóre z tych dla zorientowania się czytelników przyłączamy:

Dr. Rust powiedział na publicznem zebraniu o tym środku: Wilhelma krew przeczyszczające ziółka zasługują na miano środka ludowego, dostarcza on bowiem rocznie tysiące dowodów o swej szczęśliwej skuteczności na cierpienia reumatyczne i gośćcowe — jest to środek, do którego ucieka się tak bogaty jak i biedny i znajduje w nim pewną pomoc; środek, który polecają w swem przekonaniu najsławniejsi lekarze.

Dr. Röder podaje w „Medezinische Wochenschrift" (1871) co następuje: Wilhelma krew przeczyszczające ziółka są według praw medycznych bardzo udałą mieszaniną takich roślin, które mają szczególny wpływ na nerwowy ustrój skóry, w której wskutek zwichniętej harmonji pomiędzy elektrycznością w powietrzu a skórą objawia się ból, który potęguje się do niewytrzymania. Radca dworu, profesor Oppolzer powiedział na klinice przy łożu na gościec chorego: Wilhelma krew przeczyszczające ziółka zasługują na baczniejszą uwagę, gdyż wiele chorych, którym na ich żądanie życie tychże pozwoliłem, chwalili skuteczność.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwe **Wilhelma** antiartrytyczne i antireumatyczne krew oczyszczając ziółka otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji Wilhelma antiartrytycznych, antireumatycznych, krew oczyszczających ziółek w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1 zł.** Osobno za stempel i opakowanie **10** ct

Dla dogodności PT. publiczności, prawdziwe **Wilhelma** antiartrytyczne, **antireumatyczne krew oczyszczające ziółka** otrzymać także można:

We LWOWIE: u Z. Ruckera apt., Jak. Beisera apt., Jak. Piepesa apt., W. Marszałkiewicza i K. Krzyżanowskiego; w Bielsku G. Zabystrzan apt., w Bełzie Adolf Gross apt., w Biał j Jos. Knaus. w Bóbrce A. Miedlecki apt., w Bołszowcach A. Wazowicz apt., w Brodach M. S. Franzos, w Brzeżanach G. Fadenhecht, w Bursztynie J. N. Klinke apt., w Czerniowcach Ign. Schnirch i J. Golichowski apt., w Dobromilu A. Srotowski apt., w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt. i J. Aleksiowicz apt., w Jarosławiu Lud. Wisłocki apt., w Johannesthal P. Hofmann, w Kamionce Strumiłowej Zawałkiewicz apt., w Kołomyji M. Bolenower, w Kozowy K. Chalbazany apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., w Monasterzyskach Wład. Żarski apt., w Nowym Targu K. Laur, w Nowym Sączu P. Filipek apt., w Oświęcimie K. Siebarski, w Podgórzu J. Skałkalski apt., w Podwołoczyskach D. Schmelder apt., w Przemyślu J. Geidetschka, w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt. w Rohatynie Hirsch Liebreich, w Radowcach A. Decani apt., w Rymanowie W. Wojtynkiewicz apt., w Rzeszowie W. Wojtynkiewicz apt., w Samborze Piotr Gailhofer apt., w Sanoku Jan Zarewicz apt., w Sadogórze Damian Rubinowicz apt., w Stanisławowie Fried. Stecher apt., w Stryju Z. Drągowski apt., w Suczawie Julian Siebert apt., w Tarnopolu F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie E. Rauk apt., w Wadowicach S. Kurowski apt., w Zaleszczykach Jakób ..egrusz apt., w Żurawnie J. Tomaszewski apt

Cierpiący na rupturę

znajdą w **maści zupełnie nie szkodliwie** działającej, wyrabianej przez **Bogumiła Sturzeneggera w Herisau** (Szwajcarja) skuteczną pomoc, tak przeciw **rupturom w spodnich częściach ciała** jakoteż **chorobom macicznym.** Świadectwa i dziękczynienia są do przepisu użycia dołączone. Do nabycia w słoikach po 3 zł. 20 ct. tak u samego B. Sturzeneggera jakoteż na składzie we **Lwowie** w apt. pod srebrnym orłem **Z. Ruckera**, w Krakowie w apt. pod barankiem N. Redyka 105? 9—12

☞ Znacznie zniżone ceny nafty ☜

w handlu

R. DITMARA

we **Lwowie**, plac Marjacki (hotel Europejski)

podwójnie rafin. nafta salonowa Nr. 1. albo prawdziwa amerykańska litr 40 ct.

podwójnie rafin. nafta gospodarska Nr. II. 36 ct.

Przy zakupnie 15 litr, na litrze **3 centy taniej.**

Z góry zapłaconą powyższą ilość można także częściami odbierać.

Odbiorcom jeszcze większej ilości daje stosowny rabat.

Blaszanki, beczki i kamionki liczę po cenie kosztu

☞ Zamówienia na prowincję wykonuję za gotówkę lub pobraniem kolejowem natychmiast. 1542 3—3

W niedzielę, dnia 11. marca 1877 r.

odbędzie się o godzinie 3. po południu w sali ratuszowej

zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa zaliczkowego

WE LWOWIE,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1876. Referent Pajączkowski.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1876 (§. 75. statutu). Referent: Franciszek Zima.
3. Wniosek komisji kontrulującej w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1876 (§. 77. i 78. statutu). Referent: Dr. Wiktor Zbyszewski.
4. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora i 3. zastępców członków Dyrekcji (§. 4. statutu). Referent: Dr. Wiktor Zbyszewski.
5. Uzupełniający wybór jednego członka Rady Zawiadowczej w myśl §. 25. statutu w miejsce Dr. p. Skwarczyńskiego, który mandat złożył. Referent: Tad. Romanowicz.
6. Wybór 7. członków Rady Zawiadowczej w miejsce pp: Adolfa Aleksandrowicza, Grelińskiego Józefa, Dra Grossa Piotra, Kosteckiego Macieja, Dr. Malego Karola, Jana Smutnego i Zagasilewicza Wincentego, którzy w myśl §. 24. statutu ustąpili.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1877, w mzśl §. 48. ustęp I. statutu.

Lwów, dnia 19. lutego 1877.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie, stow. zar. z nieogr. poręką:

Prezes: **Alfred Mlecki.** Sekretarz: **Dr. Tadeusz Skalkowski.**

☞ Zamknięcie rachunków za r. 1876, wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa: plac Marjacki l. 9. p. I.

Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem książeczek udziałowych. Galerje otwarte dla publiczności.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.

CUKIERKI DETHANA zalecane w słabościach **gardła**, **chrypce**, **zapaleniu gardła**, **zawrzodowaniu w ustach**, **cuchnącemu oddechowi**, **irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkurjusza.** Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają struдzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 1002 17—?

Apteka

Piotra Mikolascha

we Lwowie

utrzymuje główny skład na Galicję

Kropli amerykańskich i Eliksiru

od bolu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy,

które na wystawach w Petersburgu, Moskwie i Wiedniu nagrodami zaszczycone zostały. Oprócz w składzie głównym krople nabyć można także w aptekach pp. dr. Fl. Sawiczewskiego, W. Redyka i J. Trauczyńskiego w Krakowie; w Czerniowcach u J. Schnircha, w Gnieznie u P. Schumana; w Wiedniu u J. Pserhofera. 1227 9—?



C. k. koncesjonowany

Korneuburgski proszek,

koncesjonowany przez c. k. rząd austr., król. pruski i król. saski, odszczególniony medalem hamburskim, londyńskim, paryskim, mnichowskim i wiedeńskim, używany z najlepszym skutkiem w stajniach królowy angielskiej, jakoteż króla pruskiego.

Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia u **koni** na gruczoły, kolki; u **bydła** przy podojach krwawych, na krew, wzdęcie, i służy do polepszenia mleka, w **ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia.

Użycie c. k. konces. proszku Korneuburgskiego dla bydła okazuje się także bardzo pożytecznem dla zdrowych zwierząt domowych, ponieważ takowy reguluje funkcje organów, usuwa nagromadzone a nieprzetrawione pożywienie, i pomaga naturalnemu oporowi przeciw wpływom zaraźliwym.

C. k. wyłącznie uprzywilejowany

Płyn restytucyjny dla koni,

(Restitutions-Fluid)

Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.

Uznany przez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez ces. Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem. Takowy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku, wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach; jest dalej środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia i t. d.

Jedna flaszka 1 złr. 40 ct.

Blister (ostre nacieranie) przeciw ochwatowi, łupkowi, martwej kości, naroślom obrączkowym, obrzękłościom, spadnięciu ścięgień, gąbczastym naroślom, gąbczastym naroślom na kolanie, piephacke, hasenhacke, (Eierhacke), przeciw chorobom w kościach w ogóle, na zatwardziałe gruczoły. Cena słoika 3 zł.

Maść na kopyta końskie, leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta i t. p. — Jedna puszka 1 złr. 25 ct.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni. — Flaszka 1 złr. 70 ct. 1493 1—3

Pokarm wzmacniający dla koni bydła do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct.

Pigułki dla psów przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów.

Niezawodny środek prezerwatywny na wściekliznę. Cena jednego pudełka 1 złr.

Środek leczniczy dla drobiu, przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawiów i t. p — Cena paczki 40 cnt.

Proszek dla nierogacizny przeciw zapaleniu. Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct.

Środek przeciw chorobom owiec, *przeciw desenterji u jagniąt, motylicy,* Pakiet 35 ct.

Huile balsamicque, Bittnera, na robaka w uchu u psów. Flaszka zł. 2. 25.

Olej na liszaje i strupy i na wszelkie wyrzuty naskórne psów. Flaszka 1 zł 50 c.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie**: Konstanty Iskierski, apt P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka), Jakóba Piepesa; Władysława Tepy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, p Józef Jahn, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

☞ **Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.** ☜

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1004 8—24

Langauera

uprzywilejowane

kaftaniki, spodnice i kalesony w desenie, pończoszkowej roboty, dla

mężczyzn, pań i dzieci

wyrobu

Leuze & Drescher

we Wiedniu, Salvatorgasse Nr. 6.





Te uprzywilejowane ubrania spodnie w desenie, są według orzeczenia lekarzy najlepszym środkiem do ochronienia się przed przeziębieniem, a taniość tychże nastręcza każdemu sposobność zaopatrzenia się w takowe. 1490 8—3

Składy we Lwowie:

u braci K. & J. SCHAYERÓW,

i u MAURYCEGO BAŁŁABANA, przy placu Marjackim l. 8.

☞ **Dla dam!** ☜

FRANCISZEK BERGER

handel towarów modnych

☞ **„Zur Polin"** ☜

„pod godłem Polki"

we WIEDNIU, Stadt, Weihburggasse Nr. 6.

poleca P. T. damom swój bogato zaopatrzony **skład materji modnych krajowych i zagranicznych**, tudzież z wyszukaną elegancją według żurnalów francuskich sporządzoną konfekcję, dalej

Szale i Chustki.

Sprzedaż po niezmiennie stałych cenach.

Wzory tudzież ilustrowane katalogi konfekcji wysyłają się według życzenia franco! 1099 1—2

Zamówienia przyjmuję się w polskim lub francuskim języku.

Gwarantowane i wydoskonalone

Strzelby Lefoszówki i Rewolwery

z patentowanej fabryki

M. Arendt w Lüttich

są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **B. Stillera, F. Ehrlicha.** Tylko za tę broń, na której wybity jest stempel **Arendt,** gwarantuje się za precyzję i donośność. 12:5 9—12

Pomoc przeciw

słabościom płucowym,

a mianowicie: *tuberkułom* tak przeciw początkowym w pierwszym stadjum jakoteż przeciw skłonnościom do tychże, przeciw *chronicznemu katarowi płucowemu, kaszlowi każdego rodzaju,* jak również przeciw *wszystkim słabościom wycięczającym organizm* a tak często

poprzedzającym tuberkuły,

jako: *skrofułom, bladaczce, niedokrewności, powszechnemu* osłabieniu itp. domaga *jedynie*, przez znakomitości medycyny rozbierany i zalecony

Żelazisty Syrop z podfosforanu wapna

dyplom. aptekarza *Herbabny* we *Wiedniu.*

Wapienny syrup żelazisty jest podług dotychczasowych doświadczeń jedynym środkiem racjonalnym przeciw tuberkułom. *Żelazisty syrop z podfosforanu wapna* wprowadza właśnie w organizm te pierwiastki w odpowiedniej ilości, usuwa zatem szybko zwichnięty proces *trawienia*, przysparza obfite tworzenie się *krwi, powszechne wzmocnienie ciała*, w skutek czego ustają natychmiast *nocne poty.* Przez roztworzenie śliny, ustaje męczący kaszel, a przez osadzanie się soli wapionnych na tuberkułach, sprawia Syrop żelazisty *gojenie się wrzodów*, czyli wyleczenie *tuberkułów.*

To stwierdzają świadectwa wielu znakomitych lekarzy i mnoga liczba podziękowań. 11421 5—5

Dokładne pouczenie zawiera broszura Dr. Schweitzera, która dodana jest do każdej flaszeczki. Wapienny syrop żelazisty jest smacznym, łatwym do strawienia i kosztuje flaszka 1 zł. 25 c. a. w. Przy wysłaniu pocztą dopłaca się za opakowanie 20 c.

☞ Uprasza się wyraźnie żądać Kalk-Eisen-Syrop Herbabnego. ☜

Główny skład dla Galicji we Lwowie w apt. pod „Srebrnym orłem" Zygmunta Ruckera, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Koszycach u C. Wandraschka Centralny skład wysyłek we Wiedniu u J. Herbabny, apt. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiserstrasse N. 90

Wilhelma

Ulopek z ziół Schneeberg,

wyrabiany według przepisu lekarskiego ze zbawczych ziół alpejskich, skutkujący

☞ **na cierpienia płuc i piersi.** ☜

Jest środkiem przeciw słabościom organów oddechowych, jako to, w krtani i przeciw katarom opłucnej, tak przeciw zapalnym jakoteż chronicznym, dalej na koklusz, chrypkę i cierpienia szyji. 1205V 8—1?

Wielkie wydzielanie się flegmy w krtani i płucach, leczy się w nadzwyczaj szybki sposób, tak że przy użyciu

Wilhelma ulopku z ziół Schneeberga

nigdy nie może nastąpić rozdęcie płuc.

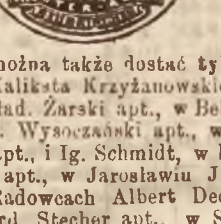
Wilhelma ulopek ziołowy pobudza błony żołądka do tego stopnia że następuje stopniowo apetyt, odżywianie widocznie polepsza się, w skutek czego nerwowe cierpienia, powstałe najczęściej ze złej mięszaniny krwi, uchylają się. Wilhelma ulepek ziołowy przetrwał na targach światowych od roku 1855 wszystkie próby, mnoga ilość świadectw potwierdza pewną i radykalną skuteczność, odbyt tego środka jest najlepszym dowodem o jego wziętości.

☞ P. T. osoby, które sobie życzą nabyć tego ulopku, wyrabianego przezemnie od r. 1856 — raczą wyraźnie żądać:

Wilhelm's Schneebergs Kräuter-Allop

Flaszka, zaopatrzona taką pieczątką, stanowi mój fabrykat; fałszujący tę markę ochrony podpadają karom prawnym.

Do każdej flaszki dodaje się instrukcję.



Zapieczentowana **flaszka oryginalna** kosztuje 1 zł. 25 c. Można dostać w najświeższym stanie u właściwego producenta

Fr. Wilhelm,

Apotheker in Neunkirchen Niederöst.

Opakowanie kosztuje 20 ct.

Prawdziwego ulopku tego można także dostać **tylko** we Lwowie: w aptekach Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, Kaliksta Krzyżanowskiego, Jakóba Piepesa, W. Marszałkiewicza, w Monastrzyskach Wład. Żarski apt., w Bełzie Adolf Gross apt., w Brodach M. S. Franzos, w Busku Eug. Wysoczański apt., w Bursztynie Jan Klinke apt. w Czerniowcach Józ. Golichowski apt., i Ig. Schmidt, w Drohobyczu Lud. Dobrzyniecki apt., w Horodence M. Axentowicz apt., w Jarosławiu J. L. Wisłocki apt., w Krakowie Józef Trauczynski apt., w Radowcach Albert Decani apt., w Skawinie Ks. Mayer apt., w Stanisławowie Ferd. Stecher apt., w Stryju Zg. Drągowski apt., w Tarnopolu Fr. Jamrogiewicz apt., w Ulanowie J. Wroński apt., w Żurawnie Józ. Tomaszewski apt.

C. Giani

Ces. król. Zakład wyrobów misternych

TKANIN i HAFTÓW

☞ **I., Seilergasse 9.** ☜

obfity skład paramentów kościelnych.

Wykonują się wszystkie tego zawodu roboty, jakoto: **chorągwie stowarzyszeń, wstążki** do **chorągiew, kapy żałobne** itp pod gwarancją najrzetelniejszego i najtańszego wykonania.

Cenniki i wzory bezpłatnie. Dostawa także za spłatami ratalnymi.

Wiedeń

1225 9—?

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.